Nr. 276 Piotrków — Tomaszów — Radomsko poniedziałek 28 listopada 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

* * *

DZIŚ ZBIERA SIĘ na pierwsze posiedzenie Sejm.

Nie będziemy rozwadniali myśli, które ta okazja nasuwa, w długich rozważaniach. Ograniczymy się do słów jedynu:

PAMIĘTAMY CZTERY SŁOWA: SEJM TO ORDYNACJA NOWA.

A nie chcąc być posądzonym o cytyni lakonizm, możemy dodać tylko jeszcze życzenie:

NAJBARDZIEJ LIBERALNA I SZYBKO UCHWALONA. (k.)

×

WIEDZIELI JUŻ STAROŻYTNI, że najlepszym lekarzem na niejedną chorobę jest czas — czas okazał się też najlepszym lekarzem w stosunkach polsko-litewskich. Rozwiązanie stowarzyszenia „Wyzwolenia Wilna" stanowi na drodze normalizacji tych stosunków ważny i zasadniczy etap. Witamy go z radością.

Sprawa odzyskania Wilna stanowiła bowiem na tej drodze etap, zdawałoby się, nie do przezwyciężenia. W chwili, kiedy schodzi on z widowni dziejowej, warto przypomnieć tę nieprzejednaną zaciekłość, jaka cechowała przez tyle lat wszystkich Litwinów w stosunku do tej sprawy, ten nieprzejednany upór, o który łamały się wszystkie argumenty i próby przekonania...

Czas okazał się bronią najlepszą w walce z tym uporem. Czas i — przeobrażona sytuacja europejska. Nie zmienia to oczywiście w niczem wartości tej zmiany — przeciwnie, podkreśla chwiejność i kruchość sztucznie stworzonych zapór i celowo wydmuchanych problemów. Nie utrzymują one na dłuższą metę odmięcia z rzeczywistością.

Rzeczywistość usunęła ze stosunków litewsko-polskich sprawę wileńską, umożliwiając na prawdziwą dziś już skalę zacieśnienie dobrych wzajemnych stosunków sąsiedzkich, opartych o tylowiekową przyjaźń i tradycje, które w dzisiejszych warunkach odżywają z mocą niepokonaną.

n.

Znaki zapytania

Na linji Berlin — Warszawa—Moskwa

Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej

Dekret antymasoński zastosowany

Zabezpieczenie majątku „Bnei Brith"

W związku z dekretem o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, na polecenie Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę organa policyjne dn. 26 b. m. zabezpieczyły majątek „Stowarzyszenia humanitarnego — braterstwo Bnei Brith", które posiadało charakter wolnomularski.

Dekret o obywatelstwie w Gdańsku

W gdańskim dzienniku ustaw ogłoszono dekret Senatu w sprawie zmiany ustawy dotyczącej nabycia i pozbawienia obywatelstwa gdańskiego z dnia 31 maja 1922 r.

Dekret usuwa możliwość automatycznego nabycia przez dzieci osób bezpaństwowych obywatelstwa gdańskiego.

Następnie dekret przewiduje możliwość pozbawienia obywatelstwa obywateli gdańskich przebywających zagranicą, jeżeli ich działalność szkodzi interesom wolnego miasta Gdańska, jeżeli dany obywatel gdański przebywa bez przerwy conajmniej przez 5 lat zagranicą, nie utrzymując kontaktu z w. m. Gdańskiem oraz jeżeli na wezwanie Senatu w ciągu postanowionego przez Senat terminu nie wróci na teren Gdańska.

Dekret wchodzi w życie w dniu 1 grudnia b. r.

Stabilizacja stosunków polsko-sowieckich

Pakt nieagresji dostateczną i trwałą podstawą

Urzędowo komunikują:

Szereg rozmów odbytych ostatnio między komisarzem ludowym Spraw Zagranicznych Z. S. R. R. Litwinowem a ambasadorem R.P. w Moskwie Grzybowskim doprowadził do wyjaśnienia, że:

1) podstawą stosunków między Rzeczpospolitą Polską a Z. S. R. R. nadal pozostają w całej swej rozciągłości wszystkie istniejące umowy łącznie z paktem o nieagresji polsko - sowieckiej z dnia 25 lipca 1932 r. i że pakt ten, zawarty na 5 lat a sprolongowany dnia 5 maja 1934 r. na termin dalszy do 31 grudnia 1945 r., posiada dostatecznie szeroką podstawę gwarantującą nienaruszalność stosunków pokojowych między obu państwami.

2) oba rządy ustosunkowują się przychylnie do zwiększenia wzajemnych obrotów handlowych,

3) oba rządy są zgodne co do konieczności pozytywnego załatwienia szeregu bieżących spraw wypływających ze wzajemnych stosunków umownych, a zwłaszcza spraw zaległych oraz likwidacji powstałych w ostatnich czasach incydentów granicznych.

×

P.A.T-iczna upoważniona została do ogłoszenia następującego komunikatu oficjalnego.

„Rozmowy przeprowadzone ostatnio przez ludowego komisarza spraw zagranicznych p. Litwinowa z ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Grzybowskim i komunikat ogłoszony w wyniku tych rozmów w prasie są wyrazem trwałej i niezmiennej woli obu rządów regulowania swoich stosunków wzajemnych na podstawie istniejących umów dwustronnych przez lojalne wykonywanie tych umów.

Ta obustronna tendencja zdaje się stwarzać dostateczną gwarancję stabilizacji stosunków na pograniczu polsko - sowieckiem".

2 szeregowi zabici—1 oficer ranny

w starciu przy zajmowaniu rejonu Czadcy

Urzędowo komunikują:

W starciu, jakie miało miejsce w dn. 25 listopada w rejonie Czadcy podczas zajmowania terenów przypadających Polsce przez oddziały wojskowe grupy operacyjnej gen. Bortnowskiego, poległo dwóch żołnierzy: st. strzelec Miekodaj Stanisław i strzelec Storch Ozjasz, obaj z nowosądeckiego pułku strzelców podhalańskich.

Uroczysty pogrzeb poległych żołnierzy odbędzie się 28 listopada o godz. 10-ej w Cieszynie.

Między paru rannymi w czasie starcia znajduje się jeden oficer kpt. Misiński ze sztabu grupy.

Lewica francuska ustępuje

pod naporem energicznych zarządzeń Daladiera

PARYŻ, 27.11. We Francji odbyły się dziś w wielu miejscowościach wiece protestacyjne przeciwko ostatnim dekretom. Wiece zakończone pochodami ulicznemi, odbyły się m. in. w Lille, Tulonie, Strasburgu, Tuluzie, Dijon, Denain, Nancy, Rouen, Cherbourgu, Grenoble i Clermont-Ferrand.

Z Lille donoszą, że na 83 fabryki okupowane w tym okręgu, wczoraj wieczorem okupowane były wszystkiego trzy, pozostałe zaś ewakuowano. Władze zaprzeczają, jakoby 7 tys. robotnikom cudzoziemskim miano odebrać karty pobytu z powodu udziału w strajku.

Z Valenciennes donoszą, że tamtejszy związek zawodowy górników wezwał kolejarzy do podjęcia pracy, wyrażając im jednocześnie podziękowanie za objawy solidarności. Zw. górników wyraża nadzieję, iż podjęcie pracy przez górników i kolejarzy spowoduje złagodzenie represyj w stosunku do strajkujących.

Z kopalni węgla w Marles donoszą, iż około połowy górników nie stawiło się dziś do pracy. Kopalnia wszakże nie została okupowana.

Pomimo pewnego odprężenia w sytuacji, władze wydały energiczne zarządzenia, mające na celu zapewnienie sprawnego funkcjonowania poczty, telegrafów i telefonów.

Liczni kupcy detaliczni w Paryżu i na prowincji zawiadomili władze, iż w środę, pomimo zapowiedzianego strajku powszechnego, otworzą sklepy.

Stowarzyszenie urzędników i pracowników komunalnych Francji i kolonij wezwało swych członków do powstrzymania się od udziału w strajku i do normalnej pracy w środę, dnia 30 b. m.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Ojciec Św. wrócił do normalnych zajęć

Ambasador Rzeszy złożył życzenia Papieżowi

MIASTO WATYKAŃSKIE, 27.11. Dzień wczorajszy i wieczór Ojciec św. spędził w zupełnym spokoju. Stan Jego zdrowia jest zupełnie zadowalający i nie zapowiada nowych komplikacyj. W związku z tem termin rekolekcyj, których początek zapowiedziano na dzień dzisiejszy, nie został odroczony i program ich pozostał niezmieniony. W pierwszych dniach ćwiczeń duchownych Ojciec św. jednakże udziału prawdopodobnie nie weźmie, jest natomiast nadzieja, że już za kilka dni będzie w nich uczestniczyć.

Znamiennym jest faktem, że późnym wieczorem Ojciec św. wydał obsłudze Swojej antykamery polecenia na dzień dzisiejszy takie, jakie stosowane są w dniach posłuchań i audjencyj.

W ciągu dnia wczorajszego do Watykanu w dalszym ciągu przybywały liczne wybitne osobistości, m. in. ambasador Niemiec, by składać życzenia powrotu do zdrowia Ojca św. (KAP.).

CITTA del VATICANO, 27.11. Pomimo zaleceń lekarzy, Ojciec św. powrócił dziś zrana do normalnych zajęć i udzielił 10 audjencyj.

Ojciec św. przyjął m. in. kardynała sekretarza stanu ks. Pacelli, ks. kardynała Pizzaro, markiza Serasini — gubernatora miasta watykańskiego oraz arcybiskupa Cambrai ks. Cholet.

Ruch uliczny w Sofji zakazany

w rocznicę traktatu w Neuilly

SOFJA, 27.11. Bułgarska Agencja Telegraficzna komunikuje:

Pomimo wielokrotnych ostrzeżeń i zarządzeń, wydanych przez władze celem uniknięcia demonstracyj z okazji rocznicy podpisania traktatu w Neuilly, odbyły się wczoraj liczne zebrania z udziałem przeważnie młodych ludzi.

Pomimo wysiłków policji, demonstranci usiłowali wywołać zamieszki i wykorzystać manifestacje dla celów wywrotowych.

Celem uniknięcia incydentów, rada ministrów postanowiła zakazać wszelkiego ruchu ulicznego w Sofji na dzień 27 listopada.

Konflikt brytyjsko-japoński

LONDYN, 27.11. Reuter donosi z Hongkongu, iż wojska japońskie przekroczyły rzekę Szamczun i zajęły brytyjski posterunek na pograniczu Chin i terytorjum Hongkongu.

Oficerowie brytyjscy skłonili Japończyków do wycofania się.

TOKJO, 27.11. W związku z rozmowami, przeprowadzonemi ostatnio przez brytyjskiego ambasadora Craige z ministrem Spraw Zagranicznych Arita, dziennik „Kokumin Szimbun" atakuje ambasadora, twierdząc, iż zapatruje się on nierealnie na sytuację w Chinach.

Wedle dziennika, ambasador miał zaproponować pośrednictwo pomiędzy Japonją a Chinami na następujących warunkach: zawieszenie działań wojennych i stopniowa ewakuacja wojsk japońskich z Chin z tem, że W. Brytanja udzieli gwarancji, że antyjapońska propaganda i bojkot towarów japońskich w Chinach zostaną wstrzymane.

Dziennik twierdzi, że dalsze rozmowy min. Arity z ambasadorem Craige są zbyteczne, ponieważ Anglja zastosowała sankcje, uchwalone przez Ligę Narodów w stosunku do Japonji.

Dziennik osobiście atakuje ambasadora, twierdząc, iż jego osoba utrudnia stosunki angielsko-japońskie i sugeruje, iż winien on być odwołany ze swej placówki.

W kilku słowach

— Samolot japońskiej linji lotniczej rozbił się w pobliżu m. Aomori. Pasażerowie i załoga w liczbie 5 osób, ponieśli śmierć na miejscu.

— Nad Stanami Zjednoczonemi nadal szaleje burza śnieżna, która rozpoczęła się 24 listopada i pochłonęła dotychczas 92 ofiary ludzkie.

Szczęśliwe losy tylko w kolekturze Niewińskiego można nabyć

Ewakuacja okupowanych fabryk

Zmilitaryzowani kolejarze francuscy przy pracy

PARYŻ, 26.11. **Wszystkie fabryki w okręgu przemysłowym paryskim, które zastrajkowały, zostały już ewakuowane przez gwardję lotną i policję.** Praca jednak w tych zakładach nie została podjęta.

Również w departamentach północnych wszystkie fabryki metalurgiczne w okręgach przemysłowych Walenciennes, Rouen, Havre i Lille zostały ewakuowane. Ruch strajkowy na północy objął jednak dziś rano poza metalowcami i górnikami także przemysł budowlany.

W sferach robotniczych na północy duże wrażenie wywołał dekret, który ukazał się dziś w dzienniku urzędowym, zarządzający mobilizację niektórych lokalnych linij kolejowych, obsługujących miejscowe kopalnie unieruchomione przez strajkujących, jak również mobilizację obsługi niektórych kopalń państwowych. **Wszyscy pracownicy kolejowi objęci nakazem militaryzacji stawili się dziś rano do pracy.**

Wiadomości, które napływały do Paryża w ciągu dnia sobotniego z prowincji, potwierdzały fakt, że akcja generalnej konfederacji pracy objęła cały kraj. W całym szeregu miast, a nawet miasteczek, zgodnie z nakazem generalnej konfederacji pracy, odbyły się zebrania i wiece demonstracyjne.

PARYŻ. 26.11. Generalna Konfederacja Pracy, która formalnie objęła kierownictwo akcji strajkowej na terenie całej Francji zajęła już sprecyzowane stanowisko co do dalszego rozwoju wypadków. **Wszystkie poważniejsze syndykaty pracownicze zgłosiły już na ręce G. K. P. swą gotowość zastosowania się do nakazu strajku powszechnego, który tym razem, jak się to zapowiada, przybierze istotnie charakter powszechny i może sparaliżować na 24 godziny normalne życie kraju.**

Kolejarze oświadczają, że są zdecydowani przystąpić gremjalnie do strajku. W okręgu paryskim unieruchomione ma być metro oraz autobusy.

Nauczyciele zawiadomili swe władze przełożone, iż przyłączają się również do akcji strajkowej, tak że nauka w szkołach podjętaby została dopiero w piątek, czwartek bowiem jest z zasady w szkołach wolny od zajęć.

Dzienniki lewicowe zapowiedziały, iż nie ukażą się w środę. Syndykat pracowników drukarskich czyni starania, by dnia tego nie ukazały się żadne dzienniki.

Strajkować mają również **urzędnicy bankowi, giełdy, personel wielkich zakładów spożywczych, hal i wielkich magazynów towarowych.**

Równocześnie w łonie rządu opracowany został przez premjera Daladier, który całą akcję ujął w swe ręce, **plan przeciwdziałania** unieruchomieniu instytucyj publicznych.

Rząd będzie używał radykalnego środka — **mobilizacji pracowników tychże instytucyj na podstawie ustawy o organizacji narodowej w czasie wojny. Pogłoski o możliwości ogłoszenia stanu wyjątkowego utrzymują się w dalszym ciągu.**

PARYŻ, 26.11. Minister Reynaud wygłosił dziś przemówienie, w którem zastrzega się stanowczo przeciwko interpretowaniu wydanych ostatnio dekretrów, jako zamachu na zdobycze socjalne warstw robotniczych.

Dziesięciolecie kościoła akademickiego

św. Anny w Warszawie

W niedzielę, dnia 27 b. m., odbyły się uroczystości ku upamiętnieniu 10-lecia Kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie.

Uroczystości rozpoczęły się mszą św. o godz. 10.30 w kościele św. Anny celebrowaną przez ks. biskupa Antoniego Szlagowskiego, dożywotniego opiekuna młodzieży akademickiej.

Kościół wypełniła po brzegi młodzież akademicka ze sztandarami swych stowarzyszeń i korporacyj.

W południe w auli Politechniki Warszawskiej odbyła się uroczysta akademja w obecności ks. biskupa Szlagowskiego, rektorów wyższych szkół stolicy, przedstawicieli nauki i społeczeństwa.

Akademję zagaił prezes komitetu akademickich ślubowań Jasnogórskich w Warszawie, p. Stefan Gozdowski. Po odśpiewaniu „Gaudeamus Mater Polonia" na honorowego przewodniczącego zaproszono ks. biskupa A. Szlagowskiego.

Wobec tego, że J.Em. ks. kard. na akademję, delegacja młodzieży na awademję, delegacja młodzieży akademickiej udała się do pałacu arcybiskupiego w celu złożenia hołdu cypasterzowi stolicy, przyjaciołom młodzieży akademickiej, adresu powitalnego. Tekst adresu został odczytany na akademji i przyjęty gorącemi oklaskami.

Następnie przemawiał inż. Tadeusz Mickiewicz, składając hołd pamięci pierwszego duszpasterza akademickiego ś. p. Edwarda Sosnica.

O wpływie kościoła akademickiego na życie młodzieży mówił Czesław Polkowski.

Zebrani wznieśli okrzyki na cześć J. E. ks. biskupa Ant. Szlagowskiego z racji dziesięciolecia jego kadry biskupiej oraz na cześć obecnego rektora kościoła akademickiego ks. Edwarda Detkensa.

Na zakończenie akademicki chór Ambrosianum odśpiewał hymn „Bogarodzica".

150 szylingów i 4 pensy za uncję

Rekordowa cena złota—Spadek funta

LONDYN, 26.11. **Złoto osiągnęło dziś nienotowaną nigdy jeszcze cenę 150 szylingów za uncję.**

Rekordową tę cenę ustanowiono dziś w notowaniach oficjalnych, ale później i ona została przekroczona w tranzakcjach nieoficjalnych, w toku których płacono **150 szylingów i 4 pensy za uncję.** Poprzedni rekord notowania miał miejsce dn. 6 marca 1935 r. W obrotach nieoficjalnych płacono wówczas 149 szylingów 11 pensów. Z początkiem maja bież. roku cena złota wynosiła 139 szylingów i 6 pensów.

Mimo soboty, obroty na rynku złota w Londynie były dziś znaczne, dochodzące do 147 sztab, przedstawiających wartość około 441 tys. funtów sterlingów.

Główną przyczyną tego olbrzymiego wzrostu ceny złota był stały **spadek kursu funta w stosunku do dolara. W dniu dzisiejszym kurs ten wynosił 4,63 i 1/4 dolara za funt szterling.** Ogólnie jednak sądzą, że notowanie to w najbliższej przyszłości osiągnie poziom **4,50.**

Sprawy gospodarcze niemiecko-rumuńskie

przedmiotem rozmów króla Karola z Goeringiem

BERLIN, 26.11. Król Karol rumuński przybył do Lipska, gdzie spotkał się z feldmarszałkiem Goeringiem. W rozmowie uczestniczył również poseł rumuński w Berlinie.

Według wiadomości urzędowych, król Karol przeprowadził z Goeringiem wyczerpującą rozmowę, dotyczącą głównie **stosunków gospodarczych między Rumunją a Rzeszą.** Następnie Goering podejmował króla i wielkiego wojewodę Michała śniadaniem w pociągu salonowym.

W późnych godzinach popołudniowych król Karol opuścił Rzeszę. Po odjeździe króla premjer Goering powrócił do Berlina.

Z przebiegu rozmów, przeprowadzonych przez króla Karola w czasie jego pobytu w Niemczech, wyniosły polityczne czynniki Rzeszy, **dodatnie wrażenie.** W rozmowach tych, główny nacisk kładziono na stronę gospodarczą stosunków niemiecko-rumuńskich. **Rzesza zainteresowana jest importem produktów rolnych. Rumunja ze swej strony zainteresowana jest poważnie przemysłem niemieckim.**

Co do strony politycznej przeprowadzonych rozmów zachowuje się tu całkowite milczenie.

BUKARESZT, 26.11. W rumuńskiem ministerstwie gospodarki narodowej znajduje się obecnie w opracowaniu projekt ustawy, który m. in. zmierza do ułatwienia udziału kapitału zagranicznego w przemyśle i inwestycjach rumuńskich.

O roszczeniach kolonjalnych Niemiec

będzie rozmawiał Pirow w Rzymie

RZYM. 26.11. „Tribuna" informuje, że jutrzejsza wizyta ministra Afryki Południowej Pirowa w Rzymie będzie miała m. in. na celu omówienie stosunków gospodarczych pomiędzy Włochami a Unją Południową - Afrykańską.

Włochy mogłyby zwiększyć eksport kapeluszy, obuwia i artykułów włókienniczych, Południowa Afryka natomiast mogłaby rozwinąć wywóz do Włoch wełny i minerałów.

Ponadto Pirow omawiać będzie z **Mussolinim i hr. Ciano problemat rewindykacyj kolonjalnych Niemiec.**

RZYM. 26.11. Minister Pirow dziś o godz. 22.50 przybył do Rzymu.

Niemieccy przyjaciele

w nowej Czechosłowacji

PRAGA. 26.11. Przewodniczący klubu parlamentarnego narodowo - socjalistycznych posłów i senatorów niemieckich w Czechosłowacji, poseł Kundt, udzielił wywiadu jednej z prywatnych agencyj niemieckich w Pradze, w którym oświadczył m. in.: **„Wierzę, że większość Niemców, pozostałych w ramach republiki czechosłowackiej, mając na uwadze tysiącletnie dzieje wywalczonej ojczyzny, nie będzie korzystać z prawa opcji".**

Omawiając stanowisko Niemców narodowo - socjalistycznych w związku z wyborem prezydenta republiki, poseł Kundt zapowiedział, że klub jego powstrzyma się od udziału w głosowaniu. Okoliczność ta nie oznacza jednak zastrzeżeń przeciwko osobie nowego prezydenta. **Chodzi natomiast o to, jacy politycy wejdą w skład przyszłego rządu.**

PRAGA. 26.11. Jak donosi biuro prasowe posła Kundta, z dniem 1 grudnia rozpoczyna swą działalność nowoutworzony **niemiecki urząd pracy w Czechosłowacji,** powołany do życia przez posła Kundta w porozumieniu z rządem Rzeszy i rządem Czechosłowacji.

Niemiecki urząd pracy mieć będzie oddziały we wszystkich ośrodkach prowincjonalnych, zarówno czeskich, jak i słowackich i karpatoruskich.

Niemiecki urząd **pracy dzielić się będzie na 5 sekcyj: ogólno - polityczną,** gospodarczą, opieki społecznej, kulturalną i prasową. Na czele urzędu stanął poseł Kundt.

Jednocześnie w oparciu o **kredyty, dostarczone przez rząd Rzeszy,** zorganizowana zostanie na szerszą skalę akcja pomocy dla ubogiej ludności niemieckiej w Czechosłowacji. Akcja ta nosić będzie nazwę akcji **pomocy niemieckiej (Deutsche Reichshilfe).**

PRAGA. 26.11. Jak podaje czechosłowackie ministerstwo Oświaty, z dniem 28 listopada r. b. otwarte zostaną wpisy na wyższych uczelniach niemieckich w Czechosłowacji, t. j. na uniwersytecie niemieckim w Pradze oraz politechnikach niemieckich w Pradze i Brnie. Jak wiadomo, mimo wznowienia już od paru tygodni zajęć i rozpoczęcia wpisów na wyższych uczelniach czeskich, uczelnie niemieckie pozostawały dotąd zamknięte.

Usuwanie portretów Benesza

w Czechosłowacji

PRAGA. 26.11. Na wczorajszem posiedzeniu czeskosłowackiej Rady Ministrów powzięta została decyzja, na mocy której w miejsce dotychczasowych portretów naczelnika państwa czeskosłowackiego, we wszystkich lokalach urzędowych oraz salach sądowych i szkolnych umieszczone będzie jedynie godło państwowe. Jak podaje prasa, w związku z powyższą decyzją w najbliższym czasie nastąpi **usunięcie ze wszystkich lokali państwowych portretów b. prezydenta Benesza.**

Jednocześnie ministerstwo Poczt i Telegrafów postanowiło **wycofać z obiegu z dniem 1 grudnia wszystkie znaczki pocztowe, noszące podobiznę dr. Benesza.** Już od kilku dni urzędy pocztowe rozpoczęły wymianę tych znaczków.

Katastrofa samolotu niemieckiego w Afryce

11 osób zabitych—Wśród nich 3 znakomici lotnicy

BATHURST, (Gambia) 26.11. Samolot niemiecki towarzystwa „Lufthansa" dokonujący lotu próbnego z 16-u pasażerami spadł dziś po południu na las palmowy w pobliżu lotniska Jestwang na wybrzeżu afrykańskiem.

Zginęło na miejscu 11 osób z pośród 16-tu. Trzy osoby są ciężko, a dwie lekko ranne.

Wśród zabitych znajduje się trzech najlepszych pilotów niemieckich: Blankenburg, Untucht i Kindermann.

NA WIDOWNI

Min. Beck przyjął wczoraj Nuncjusza Apostolskiego Msgr. Cortesi.

W niedzielę dn. 27 b. m. odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie sztandaru Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych i dziesięciu sztandarów warszawskich oddziałów Z.P.Z.Z.

W czasie uroczystej akademji przemawiał szef O.Z.N. gen. Skwarczyński.

Nowy poseł Litwy w Warszawie

P. Prezydent R. P. udzielił agrement panu dr. Jurgisowi Szaulisowi desygnowanemu na posła republiki litewskiej w Warszawie.

Poseł Szaulis piastował dotychczas stanowisko posła republiki litewskiej w Berlinie.

Dotychczasowy poseł Litwy w Warszawie minister Kazys Szkirpa przechodzi na inne stanowisko w służbie dyplomatycznej.

O 6 miesięcy obniżono karę Doboszyńskiemu

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego we Lwowie znalazła się dn. 26 b. m. sprawa inż. Adama Doboszyńskiego.

W wyniku przewodu sądowego trybunał apelacyjny, zmieniając w myśl wniosku prokuratora kwalifikację czynu oskarżonego, uznał inż. Doboszyńskiego winnym dokonania zbrodni rozboju z art. 259 i skazał go na trzy lata i sześć miesięcy więzienia, obniżając oskarżonemu karę o sześć miesięcy.

30 listopada

Wybór prezydenta Czechosłowacji

PRAGA. 26.11. Premjer gen. Syrovy, sprawujący na zasadzie konstytucji funkcje prezydenta Republiki, zwołał posiedzenie obu czechosłowackich Izb ustawodawczych **na środę 30 b. m. o godz. 10.** Jedynym punktem porządku dziennego jest wybór przez zgromadzenie narodowe **nowego prezydenta Republiki czechosłowackiej.**

Debata nad ustawą o pełnictwach nastąpi dopiero po wybraniu wyboru prezydenta Republiki, a nie przed tym terminem, jak pierwotnie projektowano.

Wizyta v. Ribbentroppa odłożona

PARYŻ. 26.11. Prasa paryska potwierdza, że wizyta ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa w Paryżu, która początkowo zgodnie z propozycją rządu niemieckiego miała nastąpić w poniedziałek przyszłego tygodnia **odłożona została do piątku.**

Szwecja ma dosyć Komitetu nieinterwencji

SZTOKHOLM, 26.11. Dzienniki wszystkich odcieni z zadowoleniem przyjęły wiadomość o wycofaniu przedstawiciela Szwecji z podkomitetu nieinterwencji.

Prasa dopatruje się w decyzji **rządu szwedzkiego życzenia uniknięcia w spółodpowiedzialności za politykę wielkich mocarstw w sprawie hiszpańskiej.**

Z drugiej strony pisma podkreślają, że Szwecja nie ma zamiaru wymówić układu o nieinterwencji, do którego przystąpiła w roku 1936 i którego ściśle przestrzega.

Bilans teroru arabskiego

JEROZOLIMA, 27.11. W okresie ostatnich rozruchów w Palestynie (od 1936 r.), **zginęło z rąk terorystów arabskich 133 Arabów miejscowych, w tej liczbie 24 notablów i działaczy politycznych, którzy byli w opozycji do polityki wielkiego Muftiego Jerozolimy.**

JEROZOLIMA, 27.11. Z Damaszku donoszą, iż **młodzież syryjska prowadzi agitację przeciw pielgrzymowaniu do Mekki,** nawołując do składania sum pieniężnych, przeznaczonych na pielgrzymkę, na rzecz powstania arabskiego w Palestynie.

Zdaniem kół arabskich, ruch ten **jest reakcją młodzieży nacjonalistycznej na bierne zachowanie się króla Ibn-Sauda wobec wypadków w Palestynie oraz na brak udziału przedstawicieli Saudji - Arabji w konferencji panarabskiej w Kairze.**

Apokalipsa Niemiec

Sługi Wotana przeciw Chrystusowi

Gdy prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt dowiedział się o napaściach nazistów, skierowanych przeciw kardynałowi Innitzerowi, zawołał: „Wprost niepodobna uwierzyć, aby coś podobnego mogło się stać w wieku XX w kraju cywilizowanym".

Niemiecki korespondent londyńskiego tygodnika „Catholic Herald" donosi:

Pan Adolf Wagner minister wyznań Rzeszy Niemieckiej, ten sam, który zamknął 4000 szkół katolickich, wygłosił gwałtowne przemówienie w Monachjum, skierowane przeciw „międzynarodowym żydom" i ich „czarnym sprzymierzeńcom" (katolikom!). **Po przemówieniu min. Wagnera zainscenizowały żywioły hitlerowskie demonstrację przeciw kardynałowi Faulhaberowi.** Wybito w pałacu kardynała 14 szyb. Motłoch wznosił okrzyki „Precz ze zdrajcą! Do Dachau z nim!".

W następną jednak niedzielę ludność katolicka Monachjum w sposób pełen godności zaprotestowała przeciwko prowokacjom nazich. Tysiączne tłumy otoczyły statuę Matki Bożej, stojącą na jednym z placów w Monachjum — i śpiewały ku Jej czci hymny... W nocy jednak z 17 na 18 listopada milicjanci S. S. pozdzierali girlandy i porozbijali wazony z kwiatami, któremi udekorowali katolicy statuę Matki Bożej.

Holenderski „Tijd" z Amsterdamu podkreśla, że naziści w walce z Kościołem zaczynają już tracić głowę. Ostatnio popełnione przez nich gwałty wskazują, że ogarnia ich strach wobec zdecydowanej i wytrwałej postawy katolików. „Te incydenty mają swą dobrą stronę, otwierają bowiem oczy najbardziej nawet zaślepionym. Przeciwko księciu Kościoła, który wykazał maximum dobrej woli i lojalności wobec władz państwowych (kardynał Innitzer) naziści skierowali najdziksze ataki, zaprawione wściekłością partyjną".

„The Universe" w znamiennym art. „Hitler zamierza zniszczyć Kościół" dochodzi do wniosku, że **nowy kulturkampf wchodzi w stadjum walki dramatycznej, bezwzględnej.** Postawa hierarchji i miljonów wiernych jest zdecydowana. Nie ustąpią! Co uczyni Hitler i jego satelici? Czy cofną się przed widmem wewnętrznego rozłamu w kraju, który usiłuje nazewnątrz imponować światu swą potęgą i spoistością, a w rzeczywistości właśnie przez dzisiejszych kierowników został podminowany zatrutą doktryną neopogaństwa...".

Chuligańska taktyka nazich — pisze irlandzki „The Standard" w stosunku do katolików wywołuje coraz większe oburzenie w całym świecie cywilizowanym. Zdaje się, że zbliża się okres wielkiej tragikomedji, kiedy po wielu triumfach wchłaniający bez walki całe kraje reżim hitlerowski utonie we własnym kraju w bezpłodnym, niszczącym ataku, skierowanym przeciwko tajnikom duszy własnego narodu... Być może, że **jeszcze współcześni doczekają się prawdziwej „Apokalipsy Niemiec"...** Ona się już zbliża... Będzie to gigantyczne w swych rozmiarach widowisko— rozstrzygające walkę sług Wotana z wyznawcami Chrystusa".

847

Co warta jest Gujana

jako ziemia kolonjalna

Gujana Brytyjska stanowiła w latach 1616—1621 część posiadłości holenderskiej Kompanji Zachodnio-Indyjskiej. Inicjatorem kolonizacji holenderskiej był van Peere; jeszcze w roku 1604 dały się zauważyć pierwsze usiłowania Anglji w kierunku oderwania tej części Gujany, która obecnie stanowi własność francuską. Dzięki usilnym dążeniom Roberta Harcourt w latach 1613—1627 Anglja położyła kamień węgielny pod trwały rozwój nowej kolonji na terenach odebranych od Holandji.

Gujana Brytyjska zajmuje przestrzeń 90.000 mil kw., z czego większą część tworzą tereny uprawne, na których hoduje się trzcinę cukrową. Drugim, obok trzciny cukrowej artykułem Gujany jest ryż, którego zbiory w roku 1935 wyniosły 10.565 ton wartości 473.086 dol. Ważnemi artykułami wywozowemi są orzechy kokosowe, kopra oraz olej. Wywóz kawy wyraża się cyfrą 469.674 lb. wartości 23.715 funtów. W Gujanie są ogromne plantacje kauczuku, zajmujące łączną przestrzeń około 1.600 akrów.

Jako bogactwa mineralne na pierwszem miejscu wymienić należy **kopalnie djamentów,** których w roku 1935 eksportowano z Gujany 43.187 karatów wartości 496.314 dol. Są to djamenty bardzo czyste, rywalizujące z brazylijskiemi. Największe ich złoża istnieją w odległości ok. 130 mil ang. od Georgetown, w dolinie Mazaruni. Dobywa się je także w dolinach kilku innych rzek, jak Potaro i Cuyuni, a ostatnio nawet całkowicie przerzucono tam produkcję kopalnianą, gdyż warunki komunikacyjne z dawnemi terenami Mazaruni są bardzo utrudnione. W Gujanie znajdują się również bogate żyły złota, którego roczna produkcja wyraża się cyfrą ok. 850 tys. dolarów. Trzecim wreszcie artykułem mineralnym jest aluminium, odkryte w Gujanie w 1914 r. Stale wzrastająca produkcja tego artykułu wyraziła się cyfrą 111.500 ton wartości 665.323 dol.

W Gujanie istnieją 154 łuszczarnie ryżu, 24 cukrownie, 24 tartaki wodne, 12 kopalni i fabryk maszyn, wreszcie 10 przedsiębiorstw dla obróbki budulcu. Łączny import Gujany wyraził się w 1935 roku cyfrą 8.540.798, a eksport 10.642.667 funtów.

Gujana posiada ok. 80 mil ang. dróg żelaznych. Są to dwie linje jednotorowe, łączące stolicę, Georgetown z wnętrzem kraju i osadami, położonemi wzdłuż wybrzeży Atlantyku. Dróg bitych istnieje ok. 280 mil ang. Najbardziej używanym środkiem komunikacyjnym jest żegluga rzeczna. Działa tu 8 regularnych linij żeglugowych.

W Gujanie wychodzą trzy czasopisma: „The Daily Chronicle", założony w roku 1881, „The Daily Argosy" oraz „Commercial Review" redagowany przez izbę handlową w Georgetown. Ludność Gujany Brytyjskiej, według spisu z roku 1934 wynosi 323.171 osób, z czego jedna piąta mieszka w miastach i osadach. Europejczycy stanowią 5 proc. ludności. Indjan amerykańskich żyje tu przeszło 5 proc. ludności. Indjan amerykańskich żyje tu przeszło 136 tysięcy, Murzynów — około 126 tysięcy, Portugalczyków ok. 8 i pół tys., Chińczyków 4 tysiące, resztę stanowią krajowcy. Przyrost ludności wynosi 31,4, śmiertelność 21,8 na 1000. Prawie 28 proc. ludności zajmuje się rolnictwem.

Japonki śpiewają i tańczą

w ambasadzie

Dyplomacja warszawska nie pamięta bodaj jeszcze tak oryginalnego i przemiłego rautu, jak wydany przez ambasadora japońskiego Sako z małżonką na cześć przybyłego do Warszawy zespołu „Opery dziewczęcej" z Takarazuka.

Salony pałacu ambasady zaroiły się wytworną publicznością ze sfer dyplomatycznych, rządowych, towarzyskich, artystycznych i literacko-dziennikarskich.

U progu salonu recepcyjnego witał gości ambasador Sako z małżonką, przystrojoną w złociste kimono, tuż obok zaś ustawiło się w dwa rzędy 30 prześlicznych Japoneczek, jednakowo ubranych w strój, składający się pomarańczowego kimona w białe wielkie kwiaty i ciemno zielone spódniczki.

Gdy salony już były pełne, Japonki pokazały w sali balowej kilka próbek swych produkcji. A więc śpiewały chóralnie oryginalne piosenki, dźwięcznemi, świeżemi dziewczęcemi głosami, kilka solistek popisywało się również śpiewem, poczem jedna zaprodukowała misternie wycyzelowany taniec japoński przy akompanjamencie śpiewu swej koleżanki. Następnie dziewczęta odśpiewały chóralnie japoński marsz wojenny, a na zakończenie — sensacja. — „Pierwszą Brygadę" po polsku i to ze znakomitą dykcją... Podziękowano im za to głośnym oklaskiem, długo nie milknącym i zmuszono do bisowania.

Po produkcjach odbyły się tańce ogólne. Ten i ów porwał mniniaturową Japoneczkę do tanga czy foxtrotta. Porozumieć się z niemi, coprawda, było niesposób, bo poza językiem japońskim żadnym nie władają. Ale taniec ma na szczęście wymowę międzynarodową. Po chwili już wszystkie Japoneczki były rozchwytywane, a że zasmakowały w tańcach, więc wnet już tańczyły również walca, a nawet „lambeth-walk", którego tu obejrzały po raz pierwszy. Kilka dało się nawet porwać do kujawiaka i oberka, zamaszyście prowadzonego przez prof. Essmanowskiego z PIST, który okazał się znakomitym „wodzirejem".

Bawiono się z Japoneczkami w salonach ambasady do ran.

×

Dzień niedzielny Japonki miały bardzo wypełniony. O g. 12 złożyły wieniec w Belwederze, następnie fotografowały się pod pomnikiem Chopina, dla którego są pełne uwielbienia, potem podejmował je PIST specjalnym programem, następnie Towarzystwo Polsko-Japońskie zetknęło je na zebraniu towarzyskiem w foyer Teatru Wielkiego z polskim światem tanecznym i aktorskim. Popołudniu było przyjęcie u attache wojskowego ambasady japońskiej płk. Ueta.

Dziś pierwszy występ, który wywołał tak ogromne zainteresowanie... Bilety są tak rozchwytywane, jak Japoneczki na balu w ambasadzie...

Diplomaticus.

Na błękitnym papierze

gazety dla Yankesów

Związek wydawców i czasopism w Stanach Zjednoczonych rozpatrywał na ostatniem posiedzeniu w Cleveland, wysunięty przez jednego z wydawców wniosek drukowania gazet nie na białym lub żółtym papierze, a na błękitnym.

Projektodawca podkreślił w uzasadnieniu swego wniosku, że błękitny kolor jest najzdrowszy dla oczu. Związek nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie, która jest badana obecnie przez specjalny komitet rzeczoznawców.

Dr. med. KIRON HERMAN

Choroby weneryczne, skórne i płciowe.
Hoża 54, m. 5. Tel. 9-18-88.
Przyjmuje do 10-ej r. i od 4—7 pp.

Zygmunt Nowakowski 45)

PANI SŁUŻBA

Powieść

Wściekły ten pies czy co? Jakaś furja pochwyciła go i każe mu kręcić się od lokomotywy do ostatniego wagonu i znowuż na powrót... Ludzie patrzą na Bacę, a on coraz niespokojniej, coraz prędzej przebiega długą linję pociągu, nie widząc nikogo i nie zatrzymując się przed nikim...

Nagle staje jak wryty przed jednym z wagonów. Podróżni wskazują sobie teraz rękami wyraźny ślad, który mówi, że tędy poszło dwóch ludzi. Siedzieli pewnie ci dwaj w tym właśnie wagonie i poszli w pole, w śnieg we dwóch. Musiało się to stać niedawno i śnieg nie zdołał zasypać śladów...

Baca patrzy na te świeże zagłębienia w śniegu. Dlatego właśnie ruszyć z tego miejsca nie może. Łeb zniżył, potem podniósł go nagle. Już wie wszystko, wszystko! Nie myli się!

— Pan jest tam!

ROZDZIAŁ XXI.

Upór ich obu miał dokładnie tę samą siłę i to samo napięcie, innego natomiast był gatunku. Jeden był niejako ciemny, czarny, drugi jasny. Jeden głuchy, ponury, skryty głęboko i zatajony, drugi osadzony na zewnątrz, wyzywający. Pierwszy był defensywny, drugi atakował.

Między dwoma samotnymi ludźmi stała się olbrzymia przestrzeń, zrzadka tylko krzakami porosła. Śnieg zniwelował wszystkie nierówności gruntu, widzieli się więc nawzajem doskonale. Dystans był ogromny i w każdym razie uniemożliwiał użycie tej broni, jaką wziął z sobą Józek w drogę. Zresztą, nawet mając karabin, Józek nie strzelałby. Nie chciał przecież zabić Dmytra, lecz ująć go.

Pierwszy nadrobił wiele drogi i był już daleko. Drugi wyruszył znacznie później, ale za to szedł, korzystając zarówno ze szlaku, który wytyczył mu idący przodem Dmytro, jak i korzystając z jego doświadczeń. Omijał więc Józek te punkty, w których Dmytro musiał zapaść się głęboko, o czemś świadczyły istne leje w śniegu. Niemniej Dmytro posuwał się prędzej, przynajmniej do pewnego czasu.

Józek szybko ochłonął na powietrzu z czadu wagonu, odetchnął. W głowie szumiała mu jeszcze choroba, parowały jej resztki, ale przecież był już nieco raźniejszy. Opanował pierwszy pośpiech i szedł teraz wolno, oddychał spokojnie, zapatrzony w cel, który znaczył się wyraźną plamą w oddali. Gdzieś, na samym skraju horyzontu rysowała się ciemna linja lasów, lecz to było w odległości co najmniej kilku kilometrów. Nie dzieliło ich obu nic prócz tej lśniącej w słońcu przestrzeni. Mapy nie miał Józek przy sobie i nie orjentował się w okolicy, przypuszczając jedynie, że pociąg mógł odjechać od stacji stosunkowo niedaleko. Nie był to już rewir Józka. Zresztą, nawet mając mapę, nie badałby jej teraz, opanowany jedną, jedyną myślą. Była ona wytknięta jasno, wykluczając wszystko poboczne, nieistotne. Więc nieistotną rzeczą wydały się Józkowi jego własne siły, jego własna wytrzymałość. Zapomniał o urlopie, o chorobie, która nad nim do wczoraj wisiała, zapomniał o Bożym świecie i szedł naprzód.

Tamten nie oglądał się nawet, wiedząc, kto za nim podąża krok w krok. I jemu była obca ta okolica, to też instynktem wiedziony, kierował się w stronę lasu. Tam w gęstwinie da już sobie radę. Choć Józek być odeń daleko, Dmytro słyszał jakby jego kroki, czuł jego oddech na plecach, czuł przedewszystkiem wzrok. Mróz tańczył przed oczyma. Mróz tęgi, grudniowy, ale Dmytrowi zrobiło się nagle gorąco od tego wzroku. Pojął, że walka zbliża się do momentu ostatniego, zrozumiał, że ten młody zebrał wszystkie siły, których, gdyby nie choroba, starczyłoby może nawet na powalenie Dmytra w walce wręcz. Co najwyżej moc ich obu okazałaby się równa. Zebrał zatem i Dmytro wszystkie swe siły, zaczął iść prędzej, nie dbając o śnieg zdradliwy, w który zapadał się niekiedy po szyję.

Raz jeden obejrzał się za siebie i spostrzegł, że Józek idzie jakby nieco wolniej. Równocześnie jednak Dmytro stwierdził, że i on sam jest zmęczony śmiertelnie. Tymczasem las, zamiast przybliżać się, ginął pod słońce, roztapiał się w bladej sinośći, oddalał coraz bardziej. Dmytro otarł pot z czoła, i zdumiał się własnemu zmęczeniu. Przecież miał siły olbrzymie, których nie obliczał nigdy, czując, że są niewyczerpane. Teraz jednak był niejako u ich kresu. Zrobił znowu z trudem kilkadziesiąt kroków w śniegu coraz to głębszym, coraz bardziej zapadającym się, i przystanął, nie mogąc iść naprzód. Dyszał ciężko, mokry cały z wysiłku. Obejrzał się za siebie i na widok, że tamten jest daleko, usiadł, by spocząć. Zobaczył, że tamten zrobił to samo. Czyli, człowiek, który go ściga, oblicza swe siły i nie idzie na ślepo. Trzeba zatem ruszyć naprzód! Trzeba zyskać bodaj sto kroków!

Podniósł się Dmytro, ze zgrzytem straszliwym włączył w sobie jakieś sprzęgło i uczuł nagły ból. Nie w ręce zranionej, ta bowiem bolała bez przerwy. Ból sięgał znacznie wyżej, umieścił się w ramieniu, w pachwinie lewej i piekł żywym ogniem. Dmytro znosił nie taki ból i teraz więc ścierpiał, zaciąwszy zęby, ale od tego bólu szła równocześnie dziwna jakaś niemoc. Znowuż próbował włączyć sprzęgło woli, lecz nie chwyciło tym razem. Usiadł i rozerwał brudne szmaty, w które owiązana była rana. Choć ran widział na własnem ciele sporo w swojem życiu, przecież widok tej rany napełnił go zdziwieniem. Takiej nie miał jeszcze nigdy.

Zazwyczaj goiły się same szybko, bez opatrunków, bez niczego. Przysychały na skórze, co najwyżej zalewał je czystą gorzałką, a gdy to nie pomagało, prochu dosypywał. Piekły, paliły lecz po krótkim czasie zabliźniały się. I tych blizn nie liczył wcale. Przecież raz dostał kulą, która przeorała mu bokiem całą szerokość piersi, kiedyindziej zaś ogniem sam sobie wypalić musiał ropiejącą ranę w nodze. Jeszcze dawniej zaś, gdy dezerterem będąc, uciekł w lasy i gdy go chwycił straszliwy mróz, Dmytro, jako niezwyczajny sołdackich butów, odmroził sobie stopę. I wtedy to, nie namyślając się długo, siekierą odciął palec obumarły. Zagoiła się rychło i ta rana.

(D. c. n.)

ZNAKI ZAPYTANIA

Na linji Berlin — Warszawa — Moskwa

W pełnem tego słowa znaczeniu — nieoczekiwanie spadła na nas w sobotę wieczorem wiadomość o „stabilizacji stosunków" między Polską a Z.S.R.R. Wiadomość zrobiła wrażenie pierwszorzędne nawet wśród najszerszych kół publiczności. Odrazu też stało się rzeczą jasną, iż w ostrożnych, pełnych umiaru słowach komunikatu oficjalnego kryje się rzecz ważna i istotna.

Stosunki bowiem polsko - sowieckie — mimo to, iż polsko-sowiecki pakt o nieagresji sprolongowany został w r. 1934 z terminem do r. 1945 — **były w ostatnich czasach złe, a nawet bardzo złe.** Dość tu przypomnieć, jak wyglądały one w okresie likwidacji konfliktu polsko-litewskiego, w czasie Monachjum i podczas rozgrywki dyplomatycznej o Zaolzie; dość od czasu choćby do czasu przejrzeć prasę sowiecką, dość wreszcie posłuchać sobie codziennych komunikatów politycznych radja moskiewskiego.

Polska polityka zagraniczna szczyciła się przez długie lata tem, iż udało się jej utrzymać równowagę między wpływami sąsiada zachodniego i wschodniego i z obydwoma tymi sąsiadami utrzymać jak najbardziej poprawne stosunki, oparte o szereg umów o charakterze międzynarodowym. Równowaga ta przez ostatnie parę lat została zachwiana na korzyść sąsiada zachodniego. Co więcej, ze strony, którą przywykliśmy uważać za oficjalną czy półoficjalną (a więc także i przez półoficjalną prasę) zrobiono wszystko, aby w opinję polską wpoić przekonanie o pogłębianiu się zadrażnień i przeciwności polsko - sowieckich. **Dowody tej metody postępowania są daty bardzo świeżej: pochodzą już nie z przed tygodni, lecz z przed paru... dni.**

Nie czas tu na robienie bilansu skutków i konsekwencyj tego przechylenia się równowagi układu politycznego osi w stronę Zachodu — opinja polska, nigdy zresztą nie odnosząca się sympatycznie ani do ustroju politycznego naszego wschodniego sąsiada, ani do ideologji przez niego głoszonej, ani wreszcie i do metod rządzenia stosowanych w olbrzymiem państwie rosyjskiem... nie bez niepokoju jednak śledziła rozwój i kierunek tej polityki. W tej atmosferze ujawniona nagle wiadomość o układzie Grzybowski — Litwinow nie mogła nie zrobić głębokiego wrażenia i nie spowodować całego mnóstwa najbardziej efektownych komentarzy.

×

Najbliższy powszechnego odczucia a zarazem najprostszy i najłatwiejszy jest komentarz dopatrujący się w podpisaniu układu moskiewskiego zapowiedzi zasadniczego zwrotu w polityce Polski, zwrotu o 180 stopni, od Berlina do Moskwy, od jednego obozu, który na swoich sztandarach wypisał hasło walki z komunizmem, do drugiego, który również jaskrawemi barwami wypisał na swoich zkolei chorągwiach hasło walki z faszyzmem. Przez ostatnie trzy lata — dzielące chwilę podpisania układu moskiewskiego od podpisania przez Niemcy paktu antykomunistycznego tyle się istotnie nagromadziło przeciwności i najbardziej dramatycznych napięć między Berlinem a Moskwą, iż wniosek taki nie jest bynajmniej daleki. Jednocześnie zaś odległość między Warszawą i Moskwą powiększała się tak ustawicznie i konsekwentnie, że **samo już zahamowanie tej ewolucji zakrawa niemal na rewolucję.**

Jak sądzimy, wykładnia taka — mimo, iż zawiera ona niewątpliwie pewne ziarenko prawdy — nie całkowicie i niezupełnie odpowiada rzeczywistości. **Podpisanie układu polsko-sowieckiego kładzie wprawdzie kres pewnym fantastycznym pogłoskom na temat rzekomych wspólnych planów polsko-niemieckich, tyczących bezpośrednio spraw sowieckich; podkreśla wprawdzie bardzo szczęśliwie niezależność polskiej polityki zagranicznej wobec Niemiec;** nie wyczerpuje jednak jeszcze całej sprawy i nie rozwiązuje wszystkich znaków zapytania, jakie się nad nią unoszą; nie przesądza wreszcie jej plusów, ani też **minusów, które, zwłaszcza w stosunkach z Sowietami, stale trzeba mieć na uwadze.**

Z czyjej inicjatywy podjęte zostały rozmowy polsko-sowieckie — nie wiemy jeszcze. Nie jest jednak wykluczone, iż **zostały one podjęte ze strony Sowietów,** którym stan prawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Polską nie mógł być i nie był napewno na rękę. Jeżeli Polska poszła na tę inicjatywę — kierować nią mogła poza wszystkiem chęć załatwienia całego szeregu spraw niezałatwionych, wiszących między obydwoma państwami. A spraw takich jest bardzo dużo i możnaby ich wymienić cały szereg. Między dwoma sąsiadującemi ze sobą państwami narastają one zawsze łatwo i szybko. Podpisanie umowy w świetle takiego ujęcia sprawy zredukowaneby być mogło **do miary sprawnego narzędzia dyplomatycznego, potrzebnego obu państwom w ich codziennem sąsiedzkiem współżyciu.** Słowa komunikatu o „trwałej i niezmiennej woli obu rządów regulowania wzajemnych stosunków na podstawie istniejących umów" i o „stabilizacji stosunków polsko-sowieckich" zdają się jednak przeczyć takiemu bardzo trzeźwemu ujęciu sprawy i skłania raczej do przypuszczenia, iż może tu chodzić o coś więcej.

×

Czy jednak ta próba stabilizacji stosunków polsko-sowieckich dokonała się — mówiąc wyraźnie — wbrew intencjom niemieckim? Czy wzbudzi ona w Berlinie wielkie rozczarowanie?

Mamy wrażenie, iż... może nie.

Podkreślaliśmy w swoim czasie na łamach naszego pisma, iż **we wzajemnych stosunkach sowiecko-niemieckich nastąpiło od pewnego czasu pewnego rodzaju leciutkie odprężenie.** W ostatnich mowach kanclerza zabrakło zwykłych, tak dobrze znanych inwektyw pod adresem Sowietów i bolszewizmu. Zwrócono już na to uwagę na Zachodzie. Niełatwo jest też oczywiście prześledzić w idealnie zglajchszaltowanej prasie niemieckiej jakiegoś echa tego bądź co bądź dość znamiennego przeobrażenia, trudno jednak oprzeć się wrażeniu, iż od pewnego czasu pewna leciutka zmiana tonu, czy nastroju w stosunku do Sowietów daje się zauważyć na powierzchni niemieckiego życia politycznego.

Jeżeli się o tem pamięta, umowa moskiewska przestaje robić wrażenie sławetnego przesunięcia polityki polskiej o owe 180 stopni. Podpisanie umowy staje się w tych warunkach posunięciem nie skierowanem — a przynajmniej niezbyt wyraźnie skierowanem przeciw dotychczasowemu przyjacielowi niemieckiemu. Kto wie nawet, czy ów berliński sojusznik będzie miał na serjo coś przeciwko dopiero co podpisanej umowie.

×

W całej Europie aż roi się zresztą obecnie od wszelkiego rodzaju nowych paktów i umów: pakt angielsko-niemiecki, angielsko-włoski, niemiecko-francuski i ostatnio sowiecko-polski! Jest to niewątpliwie wyrazem nietyle pacyfikacji stosunków europejskich, ile pogłębienia panującego chaosu. Gorączkowo, niemal rozpaczliwie poszukuje się w Europie nowej równowagi. Na drodze tych poszukiwań leżą różne próby i eksperymenty. Czy wszystkie doprowadzą do konkretnych rezultatów— nie wiadomo.

N.

W świetle prasy

Oczy, uszy i usta narodu

Na niedostateczny rozwój prasy w Polsce, wywołany przez 150-letnią niewolę, zwraca uwagę „Ilustr. Kurj. Codz.", a prasa to oczy, uszy i usta narodu:

„Rozwój prasy polskiej znajduje się wciąż jeszcze w stadjum początkowem, w którem wszelkie ograniczenia mogą ten rozwój stłumić, a zasadniczo musimy przecież dążyć do przyśpieszenia tempa rozwoju i podniesienia go do poziomu wzorowego, do poziomu angielskiego"...

Głos ze Lwowa

Lwowski **„Wiek Nowy"** donosi:

„Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich na posiedzeniu, odbytem dnia 25 b. m., po przeprowadzeniu dyskusji nad dekretem prasowym, postanowił jednomyślnie zwrócić się do zarządu głównego Dziennikarzy R. P. o zwołanie w najbliższym czasie nadzwyczajnego walnego zjazdu dziennikarzy.

Uchwaloną rezolucję postanowiono przesłać wszystkim Syndykatom Dziennikarzy na terenie Polski".

Pisma przypominają, że Zarząd Główny Zw. Dziennikarzy R. P. uchwalił podobną rezolucję warunkową. Rezolucja ta opowiada się za natychmiastowem zwołaniem walnego zjazdu dziennikarzy na wypadek nieuwzględnienia poprawek do dekretu, zaproponowanych przez zarząd główny. Poprawki te — jak wiadomo — w przeważnej części nie zostały uwzględnione.

W obronie pamięci królowej Jadwigi

Z powodu ukazania się w nowem wydaniu „Słówek" Tadeusza Boyżeleńskiego, wiersza p. t. „Proroctwo królowej Jadwigi", **Katolicka Agencja Prasowa** (KAP.) pisze:

„Jak widać z przedmowy, sam autor wahał się, czy ten wiersz w nowem wydaniu zamieścić, ale doszedł do wniosku, że „raczej należałoby opatrzeć rzecz jakimś komentarzem mniej lub więcej „historycznym" i zdobył się na komentarz"...

„Sam zaś komentarz autora znajduje się na stronie 368 tego tomu. Autor, aby nikt nie wątpił, w jakim celu napisany jest ów brzydki wiersz, oświadcza, co następuje:

„Proroctwo królowej Jadwigi napisane na wesołą a popularną wówczas melodję Cake-walka (początek melodyj murzyńskich, z powodu akcji w gazetach na rzecz kanonizacji królowej Jadwigi". Przykre wyznanie!

Przerażający jest cynizm autora, który zamiast opuścić w nowem wydaniu ten wiersz, jeszcze wzmacnia jego szyderstwo, dodając ów wyzywający komentarz".

Zajścia w uniwersytecie lwowskim

Według informacji **„Głosu Porannego":**

„Poseł dr. Sommerstein interwenjował w sobotę, dn. 26 b. m. u p. ministra Oświaty prof. dr. Świętosławskiego w sprawie dokonanego na terenie eksterytorjalnym uniwersytetu we Lwowie napadu, który spowodował śmierć studenta Żyda i ciężkie zranienie trzech innych. P. minister oświadczył, że do Lwowa wyjechał wiceminister prof. Aleksandrowicz dla wszechstronnego zbadania poruszonej sprawy, co stanowić będzie podstawę do wydania zarządzeń".

Starosta Olearczyk

Znany z zeznań w procesie brzeskim komisarz Olearczyk, ostatnio starosta radzyński, jak donosi **„Głos Lubelski"**, występował ostatnio w charakterze oskarżonego:

„W czerwcu r. b. głośna była sprawa starosty Franciszka Olearczyka z Radzynia Podlaskiego, który w rozmowie urzędowej z wiceprezesem zarządu pow. Str. Nar. w Radzyniu p. inż. Ludwikiem Czarnockim użył w stosunku do niego wyrażenia: „Niech Pan nie robi z siebie durnia!", za co został pociągnięty do odpowiedzialności przed Sąd Grodzki i skazany na 400 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu. Nie zadowolony z tego wyroku, p. starosta zaapelował i w dniu 23 b. m. odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Siedlcach.

Bronił adwokat Tadeusz Jucewicz z Siedlec, który domagał się uniewinnienia starosty, wobec tego, że działał on w charakterze urzędowym, a także z uwagi na to, że inkryminowane wyrazy nie zawierają obrazy, lecz „przyjacielską radę". Sąd Okręgowy nie podzielił tej tezy i zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego w Radzyniu odnośnie winy, zmniejszył jedynie wysokość kary do 50 zł. grzywny".

Forster wezwany do Berlina

Gdyński **„Kurjer Bałtycki"** informuje, że

„szef partji narodowo-socjalistycznej w Gdańsku p. Forster został przed dwoma dniami nagle wezwany do Berlina, gdzie dotychczas przebywa. Odbył on bardzo ważną konferencję z marszałkiem Goeringiem i ma być przyjęty przez kanclerza Hitlera. Wezwanie Forstera do Berlina w chwili, gdy w Gdańsku bawi kilku dostojników cywilnych i wojskowych z Rzeszy i gdzie odbywają się uroczystości niemieckie, jest rzeczą bardzo charakterystyczną".

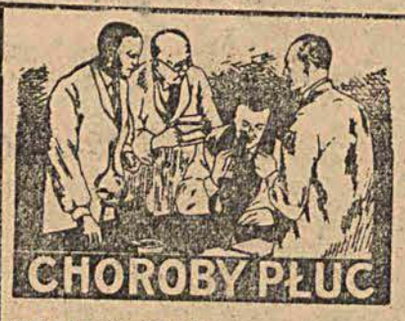

GRUZLICA PŁUC jest nieubłaganą i corocznie nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi — PRZY ZWALCZANIU CHOROB PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego KASZLU, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze.

Balsam Trikolan-Age

który, ułatwiając wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Do nabycia w aptekach 315

W Gdańsku o Rusi Podkarpackiej

„Warszawski Dziennik Narodowy" zwraca uwagę na informacje urzędówki gdańskiej gazety **„Der Danziger Vorposten"** o Rusi Podkarpackiej. Informacje te zawierają stronnicze i wypaczone wiadomości z Londynu, a także notatkę p. t. „Stwarzanie nastrojów w Polsce". Wszystko to razem — ocenia „Warszawski Dziennik Narodowy" tak:

„Sposób podania informacyj w urzędówce gdańskiej i wyraźnie dla Polski nieprzychylny ton wskazuje na inspiracje z zewnątrz, których szukać należy w Berlinie. Nie pierwszy zresztą raz posługuje się Berlin prasą gdańską dla informowania opinji międzynarodowej o swych poglądach na delikatne zagadnienia".

Zjazd królów bałkańskich

Według wiadomości **„Gońca Warszawskiego"** z Londynu:

„Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywarła wiadomość o zapowiedzianym na dzień 15 grudnia zjeździe i konferencji królów bałkańskich. Inicjatywa wyszła ze strony rumuńskiej. Zjadą się do Rumunji król grecki Jerzy, bułgarski Borys i jugosłowiański regent ks. Paweł, który jeszcze teraz bawi w Londynie. Rozmowy te będą dotyczyły pokoju na Bałkanach, rozbudowy paktu bałkańskiego oraz sytuacji gospodarczej".

Należy sądzić, że na zjeździe tym załatwiona będzie sprawa słusznych rewindykacyj Bułgarji:

A jednak pod Kantonem

Niespodzianki chińskie rozwijają się. Jak donosi **Agencja Telegraficzna Express** (A. T. E.) z Szanghaju:

„Marszałek Czang-Kai-Szek w rozmowie z dziennikarzami podkreślił, że jest całkowicie dobrej myśli, co do wyniku wojny. Według marszałka, armja japońska jest bardzo osłabiona i na licznych frontach zmuszona jest przejść od ofenzywy do obrony i do cofania się.

Rząd Czang-Kai-Szeka ma jeszcze w prowincjach, do których nie dotarli Japończycy, 7 miljonów mil kwadr. terytorjum i 200 miljonów ludności. Mając tak znaczne rezerwy, Chiny będą kontynuowały walkę do końca. Walki o Kanton trwają z niesłabnącą siłą. Powoli, przełamując zacięty opór przeciwników, chińskie oddziały zbliżają się ku miastu".

Napaść na książąt kościoła w organie p. Göbbelsa

Organ min. Goebbelsa „Der Angriff" poucza Włochy, że należy przedsięwziąć środki przeciw agitacji kleru. Wypad pisma berlińskiego był wywołany przez szlachetne wystąpienie arcybiskupa medjolańskiego Schuster'a przeciw rasizmowi.

Kazanie arcybiskupa „Angriff" nazywa „jedną z systematycznych prób podburzenia narodu włoskiego przeciw polityce osi i przeciw Rzeszy Niemieckiej".

Kardynał Schuster — pisze „Angriff" — nie jest suwerennym papieżem, a jedynie księciem kościoła włoskiego i jako taki podlega prawom włoskim. Jest on wyrazicielem opinji pewnej kliki (sic!!!) klerykalnej przy Watykanie, która od roku usiłuje zniszczyć oś Berlin — Rzym. Jak długo będzie trwał ten sabotaż polityczny ku uciesze demokratów?

Na takie napaści na książąt Kościoła pozwala sobie organ p. Goebbelsa.

Kto nie wierzy—nie płaci
Nowy atak na Kościół w III Rzeszy

Rodzice, którzy należą do niemieckiej partji narodowo - socjalistycznej i innych formacyj hitlerowskich, a którzy na skutek niemieckiej propagandy antykościelnej, wystąpili z kościoła katolickiego lub ewangelickiego i wpisali w dokumentach pod rubryką „religja" — gottgläubig" — wierzący w Boga— zostali automatycznie zwolnieni z podatku kościelnego a zarazem wydano im zakaz posyłania dzieci do pierwszej Komunji św. względnie konfirmacji.

W ten sposob w większej części szkół w III. Rzeszy nauka przygotowawcza do pierwszej Komunji św. względnie do konfirmacji — została zaniechana.

Uderzenie to trafia również w ludność polską w Niemczech.

Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej

Pod przewodnictwem prezesa Zw. Harcerstwa Polskiego woj. Grażyńskiego odbył się dn. 27 b. m. w Warszawie zwyczajny zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej.

W przemówieniu swem woj. Grażyński podkreślił, że próbę sprawności organizacyjnej w historycznych dla narodu momentach — odzyskania Zaolzia — harcerstwo zdało celująco, składając swą daninę krwi w postaci śmierci Witolda Regera.

Sprawozdanie z harcerskiej akcji letniej złożyli: naczelniczka harcerek Marja Krynicka i naczelnik harcerzy inż. Zbigniew Trylski.

Zkolei uchwalono budżet naczelnych władz harcerskich na rok 1939 oraz wybrano na miejsce ustępującego, nowego skarbnika Z. H. P. inspektora Sławomira Lohmana.

Jubileusz 50-lecia „Nowin Lekarskich"

Zarząd wydziału lekarskiego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i redakcja „Nowin Lekarskich" obchodziły w sobotę, dn. 26 b. m. uroczystość 50-lecia „Nowin", założonych w r. 1888.

Obchód połączono z obchodem 20-ej rocznicy historycznego posiedzenia wydziału lekarskiego P. T. P. N. w listopadzie 1918 r.

Dary na F. O. N.
Dzieci szkolne—Eksporterzy jaj—Przemysł metalowy

Dn. 26 b. m. w ujeżdżalni pułku szwoleżerów J. Piłsudskiego odbyła się uroczystość wręczenia temu pułkowi 3-ch karabinów maszynowych, ufundowanych przez dzieci z trzech szkół powszechnych rodziny wojskowej w Warszawie.

×

Dn. 25 b. m. minister Przemysłu i Handlu Roman przyjął delegację Zw. Zaw. Zrzeszeń Eksporterów Jaj w osobach prezesa dr. Joachima Aszkenazego ze Lwowa, Adama Bienskowskiego z Poznania oraz Karola Buselwela ze Lwowa, którzy złożyli na ręce p. ministra ofiarę zł. 20.000 z prośbą o przekazanie powyższej sumy na F. O. N.

×

Na terenie zakładów metalurgicznych firmy „J. John" w Łodzi odbyło się 27 b. m. uroczyste przekazanie armji na ręce dowódcy O. K. gen. Thomme 8 ciężkich karabinów maszynowych, ufundowanych przez zarząd i pracowników firmy.

Sprzęt wojenny przeznaczony został dla jednego z pułków łódzkich.

LISTOPAD

28

PONIEDZIAŁEK
Mansweta
Ws. sł. 7,17. Z. 3,32.

W teatrach

Wielki: Teatr japoński „Takara-
Narodowy: „Zemsta".
Polski: „Gałązka rozmarynu".
Letni: „W roli głównej Barbara
Mały: „Rozwiedźmy się".
Nowy: „Złoty deszcz". Początek o 8.40.
Ateneum: „Świętoszek".
Malickiej: „Trafika pani generało-
z Marją Malicką.
Kameralny: „Rodzeństwo Thiery".
yskie Studjo Dramatyczne (Nowy 19): „Wiśniowy sad". Początek o 8.15 wiecz.
Wielka Rewja: „Naprzód! Marsz!"
a Zimińska. Pocz. o godz. 7.30 i 10
lik Warszawski: „Fric-frac, czyli
ajemy Warszawę". Pocz. o godz. 10-ej wiecz.
„Buffo" (ul. Mokotowska 73):
anie Sabinek". Pocz. o godz. 8 w.
8.15: Operetka Kalmana „Księżna
szka".
Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemiań-
ul. Mazowiecka): „Wielka czwórka".
ytut Beduty: Codziennie o 8 wiecz.
ka mi przepióreczka" z Juljuszem
a.
Cricot (kawiarnia plastyków, ul.
wska 13): „Farsa o mistrzu Pathelin" w dekoracjach Potworowskiego. Pocz. 9-ej wiecz.
Staniewskich: Wielki program o-
a. Pocz. 8.15. W środy, soboty i nie-
2 przedstawienia 4.30 i 8.15.

ORMACJE O FILMACH DOZWOL. DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

a: „Jezebel".
ntic: „Więzienie bez krat".
yk: „Ultimatum".
ao: „Gehenna".
itol: „Florjan".
osseum: „Granica"
y: „Ten, którego ukochałam" i „W
ce".
o: „Dwaj mężowie pani Vicky" i
ancerka".
opa: „Cztery córki".
armonja: „Paweł i Gaweł".
los: „Pod maską złoczyńcy" i „Mil-
na tydzień".
lywood: „Złote kobietki".
perial: „Wesoły ordynans".
ja: „Maskarada".
o Parafji Św. Andrzeja: „Piętro wy-
lskie: „Dziewczę z Paryża".
estic: „Wakacje".
wa: „Piętno przeszłości" i „Nawrót grzesznik".
a Tombola: „Barbara Radziwiłłów-
„2 dni w raju".
adium: „Podlotek".
t Trianon: „Dama na 2 tygodnie" i
ota zawsze ma rację".
„Zapomniana melodja".
lto: „Hotel w Tyrolu".
k (Długa 9): „Robert i Bertrand" i
miłość może".
„Dzisiejsze czasy" i „Wyprawa na
".
a: „Lord Jeff".
ol: „Znachor".
rento: „Orzeł leci do Chin" i „Sko-
".
ka: „Paweł i Gaweł".
dio: „Wędrowny Naród".
owy: „Profesor Wilczur".
atowid: „Kobieta, którą kocham".
a słońca".
„Dziewczyna szuka miłości".
Miłość w dżungli".
a: „Ostrożnie, profesorze".
toria: „Strachy".

BLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE MAŁYM

tr Mały daje dziś i dni następnych
ęcą się olbrzymiem powodzeniem ko-
stylową W. Sardou „Rozwiedźmy
w nowym przekładzie A. Cwojdziń-
i w reżyserji A. Węgierki z J. Ro-
wną, A. Węgierką i W. Wojteckim w
głównych.
pełnych próbach, pod kierunkiem re-
kim Z. Ziembińskiego, nowa kome-
A. Cwojdzińskiego „Temperamenty".

Dziś i jutro w Radjo

Rocznica powstania listopadowego

Dzisiaj, w wigilję Powstania Listo-
wego Polskie Radjo uczci roczni-
koncertem muzyki polskiej. Or-
ra i Chór Polskiego Radja pod
Grzegorza Fitelberga wykonają
ory, których patrjotyczna treść
wiada wspomnieniom listopado-
1830 roku. Będą to: poemat
foniczny „Anhelli" i „Warszawian
prelude symfoniczny i bohater-
treści — Różyckiego, oraz polo-
z opery „Kiliński" — Joteyki
reszcie „Hymn do wolności" Frie-
na. Koncert rozpocznie się o godz.
.

tro 29 listopada o godz. 16.55
isław Miłaszewski w szkicu lite-
im da przekrój tej epoki, którą
hnacki, rozpoczynając swą sław-
historję powstania, charakteryzu-
drazu pierwszemi słowami: „Pol-
piękną była naówczas..." Tragicz-
owiem piękno tego czasu było tak
kie, a fakt historyczny tak
rząsnął psychiką pokolenia, że o
lach powstania pozostało mnóstwo
cyj osób nie należących oficjal-
do literatury, których jednak wy-
ła, opisy, pamiętniki otoczyły po-
anie Listopadowe aurą poetycką.

oterowanie wiórkowanie, cykl nowanie, mycie
rywanie okien, sprzątanie biur
zkań, dezynfekcja, od pluskiew,
aczenie tapet i sufitów pastą na
o, oraz stała ich konserwacja, ro-
fachowa, Cegielski, Browarna Nr. 3,
6-28-92. 53

Afera trucicielska w b. armji austrjackiej

Rewizja sensacyjnego procesu po 35 latach

W najbliższym czasie przeprowadzona ma być w Wiedniu rewizja sensacyjnego procesu poszlakowego, który przed 35-ciu laty wstrząsnął opinją b. monarchji Austro - Węgierskiej. Trybunał wojskowy skazał wówczas młodego **porucznika Adolfa Hofrichtera na zamknięcie w twierdzy na lat 20 za otrucie kapitana sztabowego i usiłowanie otrucia dwudziestu innych oficerów sztabowych.**

CJANEK POTASU

Rankiem 12 października 1903 r. znaleziono zwłoki kapitana **Ryszarda Madera** w jego własnem mieszkaniu w Pradze. Powierzchowne oględziny zczerniałego ciała denata wystarczyły, aby stwierdzić śmierć wskutek otrucia **cjankiem potasu.**

Władze śledcze stanęły wobec zagadki: Krewni i koledzy zmarłego wykluczali stanowczo samobójstwo, twierdząc, iż zachodzi tu fakt **wyrafinowanej zbrodni.**

W czasie rewizji w mieszkaniu Madera znaleziono pisany na maszynie list - reklamę, którego treść dała podstawę do dalszych rewelacyjnych odkryć.

W liście tym, niejaki Karol Francis z Wiednia zachwalał własnej fabrykacji proszek, oddziałujący rzekomo zbawiennie na nerwy. Aby przekonać ewentualnego klienta przesyłał jednocześnie dwie próbki tego proszku.

Przesyłka ta, jak stwierdził służący Madera, nadeszła na krótko przed śmiercią jego pana.

Dalsze dochodzenie wykazało, iż **identyczne przesyłki nadeszły w tym samym czasie do dwudziestu innych oficerów sztabowych,** pełniących służbę w różnych garnizonach. Szczęśliwie, żaden z nich nie zdążył jeszcze przekonać się o „wspaniałych" walorach leczniczych tajemniczego proszku.

Analiza chemiczna wykazała, że był to **cjanek potasu.** Nie ulegało więc wątpliwości, iż kpt. Mader padł ofiarą podstępnej zbrodni.

UCIĄŻLIWE DOCHODZENIE

Kto był mordercą i jakie kierowały nim motywy?

Szef bezpieczeństwa w Wiedniu, Stukart, puścił w ruch całą machinę śledczą, by znaleźć trociciela.

Następca tronu, arcyksiążę Franciszek - Ferdynand, którego cała afera zainteresowała osobiście, rozkazał przedkładać sobie codziennie raporty o przebiegu śledztwa. Gdy sprawa nie posunęła się ani o krok naprzód — **zagroził Stukartowi dymisją.**

TEN CZTERNASTY...

Stukart ustalił, iż zarówno Mader, jak i inni oficerowie, którzy otrzymali truciznę, w tym samym roku zdawali egzaminy w Szkole Wojskowej. **Cała trzynastka awansowała** następnie i przeszła do sztabu, z **wyjątkiem czternastego — Adolfa Hofrichtera,** porucznika 11 p. p. w Linzu.

Na tej podstawie Stukart począł gromadzić dowody przeciwko Hofrichterowi, którego posądzał o to, że z zazdrości o awans kolegów pragnął jednego lub kilku usunąć ze sztabu.

Zarządzono śledztwo w Linzu. Okazało się, iż **Hofrichter** nabył w jednej z tamtejszych aptek **próżne opłatki z żelatyny.** Pozatem, w składzie materjałów piśmiennych **zakupił tuzin pudełek ze stalówkami „Aluminjum".** Stwierdzono jednocześnie, że Hofrichter bawił samotnie w Wiedniu **dokładnie tego samego dnia,** kiedy wysłana została przesyłka do Madera.

Hofrichtera wezwano na przesłuchanie. Zeznał on, iż rzeczywiście kupował w aptece opłatki od proszków, lecz czynił to na polecenie lekarza weterynarji, który leczył jego chorego psa. Pudełka ze stalówkami „Aluminjum" nabył dla kancelarji pułku. **Nigdy cjanku potasu nie posiadał,** żadnego udziału w zbrodni nie brał.

Hofrichter stanął przed sądem wojskowym i **skazany został na zamknięcie w twierdzy na lat 20.**

DZIENNIKARZ — DETEKTYW

W r. 1918, a więc po **piętnastu latach więzienia** Hofrichtera, nowy rząd republikański ogłosił powszechną amnestję i **Hofrichter odzyskał wolność.**

Jako skromny urzędnik pracował w jednej z księgarń wiedeńskich. Tu dowiedział się, iż pewien dziennikarz nazwiskiem **Maks Winter** na własną rękę prowadził dochodzenie w sprawie otrucia kpt. Madera. Rezultaty były sensacyjne.

Idąc zupełnie odmiennemi śladami w tej zbrodniczej aferze, aniżeli czynniki oficjalne, **Winter znalazł się na tropie człowieka, który osobiście nadał truciznę w urzędzie pocztowym.**

Nadawcą był młody porucznik, pełniący służbę w garnizonie w Baden koło Wiednia. Znany był wśród bliskiego otoczenia ze skłonności anormalnych, a w apartamentach jego często odbywały się huczne libacje i orgje.

Otóż Winter ustalił, iż młody ten oficer, blondyn, podobny rzeczywiście do Hofrichtera, nabył w jednej z aptek w Baden opłatki z żelatyny. Dokładnie tego samego dnia, jaki oznaczony był datownikiem na liście do kpt. Madera, nadał on przesyłkę na poczcie.

Wkrótce okazało się, iż **prawdziwy winowajca zniknął nagle** z horyzontu i wszelki ślad za nim zaginął. Możni protektorzy postarali się o bezpieczne dla niego schronienie.

Obecnie Winter, który zamieszkuje od lat w Ameryce, wezwany został do Wiednia jako **główny świadek obrony.** Proces zakończy się najpewniej pełną rehabilitacją Hofrichtera.

(j. m.).

Katastrofa samochodowa na Pradze

4 osoby ranne

Przez ulicę Florjańską na Pradze przejeżdżał samochód osobowy, kierowany przez Andrzeja Rotengrubera z Zalesia. Naprzeciw kościoła św. Florjana **kierownica odmówiła posłuszeństwa** i samochód wpadł na wysepkę dla pieszych, poczem całą siłą uderzył w słup, **ulegając całkowitemu rozbiciu.**

Cztery znajdujące się w samochodzie osoby uległy ciężkim poranieniom. Są to mieszkańcy Warszawy: Andrzej Tyliński, uczeń gimnazjum, Tadeusz Żmijewski, student, Danuta Kamińska, studentka i siostra wyżej wymienionego ucznia 18-letnia Barbara Tylińska.

Wszystkich opatrzono w pobliskim szpitalu Przemienienia Pańskiego. Zpośród ranionych Tylińska została w szpitalu na dłuższej kuracji, ma bowiem złamaną nogę i ogólny jej stan jest dość ciężki.

Ofiary agitacji przedwyborczej

Wczoraj nad ranem grupa młodych ludzi naklejała na murach domów na Żoliborzu afisze przedwyborcze. Inna grupa szła za nimi i afisze te zdzierała. Obie grupy spotkały się na ulicy Żeromskiego. Wynikła bójka i padły strzały.

Ofiarami bójki padli ciężko pobity Antoni Kaczmarek i postrzelony Władysław Fukos z Waryszewa.

Na miejsce wypadku przybyła policja.

Kilku podejrzanych osobników zatrzymano.

1099

Krajobrazy T. Ziomka w Zachęcie

Otwarta przed kilku dniami w Zachęcie **zbiorowa wystawa prac Teodora Ziomka,** znanego pejzażysty, który zmarł ubiegłego roku w Warszawie, należy do pokazowych i reprezentacyjnych manifestacyj artystycznych w Zachęcie.

Jest ta wystawa reprezentacyjną i z tego względu, **że Teodor Ziomek właściwie był jednym z czołowych malarzy Zachęty,** który w jej salach zawsze wystawiał i tam też uzyskał wiele rozgłosu.

Te trzy sale Zachęty zapełnione dużemi i małemi płótnami Ziomka, mogłyby dać rzeczywiście pewne pojęcie o jego indywidualności malarskiej, gdyby niestety, jak to zawsze bywa w Zachęcie **nie zostały źle i chaotycznie pokazane** i rozmieszczone. Ziomek przedewszystkiem **wyspecjalizował się w krajobrazie,** a nadewszystko w krajobrazie zimowym. Mojem zdaniem rozczulanie się niektórych krytyków— nad „doskonałym" i z odczuciem malowanym przez Ziomka puchem śnieżnym", jest cokolwiek przesadne. Bezsprzecznie, Ziomek **należy do jednych z bardzo utalentowanych naszych pejzażystów - naturalistów,** ale przy końcu jego karjery krajobrazy noszą cechy obrazkowości bez **tej sumiennej obserwacji malowanej przyrody jakiemi przedewszystkiem odznaczają się wcześniejsze jego prace,** są to krajobrazy o dużej i bogatej kolorystyce.

Zrazu **bowiem Ziomek** był typowym **uczniem Jana Stanisławskiego,** profesora pejzażu w Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych.

Jan Stanisławski, nim został powołany przez ówczesnego dyrektora Akademji Juljana Fałata na katedrę profesorską, długi czas przebywał w Paryżu gdzie uległ **znacznym wpływom wielkiego pejzażysty Corota** a wreszcie **impresjonistów.** Za czasów paryskich Stanisławskiego **impresjonizm był jeszcze rewolucją i sztuką wyklętą.** Francuscy impresjoniści w owym czasie nie byli **ani znani ani uznawani** i ciężko musieli wywalczać sobie byt i zrozumienie. Stanisławski jako młody entuzjasta **uległ dodatnim wpływom szkoły impresjonistycznej,** i gdy pierwszy raz pokazał w Polsce swe obrazy, były one prawdziwą rewelacją. Toteż gdy Stanisławski został profesorem Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, tę kulturę i tę wiedzę którą nabył w Paryżu — umiał przelać na swych uczniów. **I tak powstała owa słynna „szkoła Stanisławskiego",** która wydała wielu mniejszych i większych pejzażystów polskich w epoce przed Wielką Wojną. Do **wybitnych uczniów Stanisławskiego należał właśnie Teodor Ziomek.** To też prace Ziomka z okresu studjów akademickich jeszcze wiele lat później noszą cechy tej szkoły i wpływów mistrza **ale zarazem są one najbardziej przesiąknięte talentem i bezpośredniością malarza.** To też na obecnej wystawie wyróżniają się one dodatnio i **bardzo się różnią od następnej epoki** Ziomka t. j. epoki **warszawskiej.** Niestety praca w Warszawie i wystawy w Zachęcie,— pogoń za klientem niewybrednym i ignorantem, źle wpłynęły na Ziomka. Konwencjonalne naśladowanie a raczej kopjowanie natury, wylizanie i przekończanie obrazów **aby tem kokietować i przyciągnąć mecenasa o wulgarnym smaku** i który żąda w obrazie „natury jaką się widzi", sprawiły, że Ziomek zamiast pracować twórczo i rozwijać się, począł coraz gorzej **naśladować sam siebie aż do zupełnej degrengolady.** Toteż niektóre jego płótna, przeważnie krajobrazy zimowe, to już **słodkie i wylizane olejodruki** bez wartości i piękna artystycznego. Mimo to Ziomek pozostanie autorem kilku czy kilkunastu krajobrazów **przedewszystkiem z epoki wcześniejszej, gdzie okazuje dużo talentu, poczucia koloru i umiejętności** malarskiego patrzenia na naturę. **Epoka polskiego naturalizmu i impresjonizmu została zamknięta.** Pozostało po niej kilka dzieł malarskich więcej lub mniej dobrych, ale jednak charakteryzujących tę epokę. Do nich zapewne należy kilka **najlepszych krajobrazów Ziomka.**

O innych artystach w nowej wystawie Zachęty napiszę w następnej recenzji.

Tytus Czyżewski.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE
1136

Radjo

PONIEDZIAŁEK, 28 listopada
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00. **Audycja dla kupców i rzemieślników.** 13.30. **Melodja w śpiewie i w muzyce instrumentalnej.** 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 **Kronika naukowa.** 16.35 **Utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta.** 17.20 **Organizacja walki z rakiem w Polsce** — odczyt. 17.35 **W 20-lecie Marynarki Wojennej.** 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja Legji Akademickiej. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **„Temperamenty" — powieść mówiona.** 21.15 Wanda Landowska — klawesyn (płyty). 21.40 Nowości literackie. 22.00 **W wigilję rocznicy Powstania Listopadowego — koncert.** 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

PONIEDZIAŁEK, 28 listopada
13.30 Audycja dla gimnazjów — Tadeusza Maynera.
15.00 Bartłomiej Nowodworski — założyciel najstarszego gimnazjum w Polsce—słuchowisko dla młodzieży.
17.20 Organizacja walki z rakiem w Polsce — odczyt.
17.35 20-lecie Marynarki Wojennej — przemówienie kontradmirała Jerzego Świrskiego.
22.00 W wigilję rocznicy Powstania Listopadowego — koncert.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 **Trio Polskiego Radja.** 15.00 Dawne tańce i nowe piosenki (płyty). 16.00 Ryszard Wagner (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 Pogadanka. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.50 **Przemiana pierwiastków — odczyt.** 22.10 **„Muzyka japońska" — reportaż.** 22.20 Muzyka taneczna. 23.20 **Koncert skrzypcowy d-moll Roberta Schumanna.**

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 W wigilję rocznicy Powstania Listopadowego — koncert. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka aktualna w jęz. angielskim. 1.00 Nasze piosenki i tańce. 2.00 „Co i dokąd wywozimy z Polski" — pogadanka. 2.10 Polska muzyka popularna.

WTOREK, 29 listopada
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Bogurodzica". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół: **„Historja zegara"** — pogadanka dla dzieci starszych. 11.15 Marsze i pieśni rycerstwa polskiego (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 **„Man 13 lat" — powieść mówiona.** 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.03. Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30. **Z zapomnianych naszych pieśni.** 16.55 **Polska piękna była naówczas** — szkic literacki. 17.10 **Polskie utwory fortepianowe.** 17.30 **„Z pieśnią po kraju".** 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00. **Muzyka polska.** 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **Koncert Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej.** 22.00 **„Temperamenty" — powieść mówiona.** 22.15 **„Andrzeju, Andrzeju, wosk na wodę leją".** 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

WTOREK, 29 listopada
16.55 „Polska piękna była naówczas" — szkic literacki.
17.10 Polskie utwory fortepianowe— Edmund Rösler.
19.00 Muzyka polska.
21.00 Koncert Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej.
22.15 „Andrzeju, Andrzeju, wosk na wodę leją" — audycja muzyczna.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Kwintet salonowy. 15.00 Muzyka operowa — koncert popularny (płyty). 16.00. Muzyka polska (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 Pogadanka: „W stołecznem muzeum prehistorycznem". 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Pieśni polskie. 21.20 **„Stara Warszawa".** 21.45 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 **Uczniowie Zygmunta Noskowskiego** (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Utwory fortepianowe. 0.25 „Uczmy się polskiej piosenki". 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 1.00 Marsze i pieśni rycerstwa polskiego. 2.00 Kolejnictwo polskie w r. 1919, a dziś — pogadanka. 2.10 Gra Kapela Ludowa.

Wycieczka autobusowa do C. O. P.'u

W dniu 8 grudnia, o godz. 8-ej wyjedzie z Warszawy wycieczka autobusowa celem zwiedzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego, według następującej trasy: Radom, Starachowice, Kielce, Tarnów, Mościce, Rożnów, Krynica, Gorlice, Dębica, Rzeszów, Łańcut, Nisko, Stalowa Wola, Sandomierz, Lublin — powrót do Warszawy dnia 11 grudnia b. r., o godz. 22-ej.

Cena udziału łącznie ze wszystkiemi przejazdami, pełnem utrzymaniem w ciągu 4 dni i noclegami, wynosi złotych 83.50 od osoby.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, zapisy zawczasu zgłaszać należy do placówek „Orbisu".

17 kilometrów akt Warszawy

Oddanie gmachu Arsenału na użytek Archiwum Miejskiego

We wtorek nastąpi uroczyste otwarcie nowoodrestaurowanego gmachu Arsenału i oddanie go na użytek Archiwum Miejskiego.

Nie jest to dzień przypadkowy. 29 listopada 1830 roku lud Warszawy wtargnął do Arsenału i uzbroił się przeciw najeźdźcy.

W rocznicę wybuchu powstania, dziś w wolnej ojczyźnie historyczny gmach oddany zostanie na archiwum, na pomieszczenie akt stolicy.

Niemało ich się zebrało w ciągu wieków. Nie licząc gablot, w których mieścić się będą specjalnie cenne objekty, **półki z aktami Warszawy wyniosą długość 17 klm.**

Jak widać, pomieszczenie specjalne dla tysięcy dokumentów z naszego miasta było już palącą koniecznością.

Historyczny gmach, którego budowę rozpoczął Władysław IV dokładnie 300 lat temu — różne przechodził koleje. Stary Cekhaus przebudowywany był wielokrotnie i za każdym razem zmieniał piętno stylu.

Wzniesiony jako budowla renesansowa, wzbogacony został później w ozdoby barokowe, za Sasów — rokokowe, odnawiał go w guście swojej epoki i Stanisław August, za czasów Królestwa Kongresowego — nabrał cech empire'u.

Były to jednak wszystko czasy świetności starego Cekhausu.

Przyszły potem dni upadku, kiedy **w dwa miesiące po zdobyciu Warszawy przez Moskali, z rozkazu Paskiewicza Arsenał zamieniono na więzienie.**

Pamiętamy wszyscy zniszczony, zrujnowany gmach więzienia.

Obecna wspaniała restauracja gmachu przywróciła mu całą świetność historyczną. **Uwzględnione zostało piętno różnych stylów któremi uwspółcześnić chcieli stary gmach w ciągu wieków liczni restauratorzy.**

Obecna restauracja uwzględniła jednak poza wskazaniami konserwatorstwa, jeszcze wymagania archiwistyczne.

Akta dawne mieścić się będą w poprzecznej oficynie, gmachu głównym dawnego Cekhausu. W wielkiej sali dwunawowej staną gabloty z cennemi aktami od 1643-go roku — aż do czasów odzyskania niepodległości.

Piękny dziedziniec Arsenału, zaledwie 2 razy mniejszy od rynku Starego Miasta, projektowany jest w przyszłości, jako miejsce dla widowisk teatralnych w plenerze.

Przy restauracji Arsenału uwzględniono także niezmiernie dziś ważny dla Warszawy problem — komunikacji. Przebito podcienia gmachu, a w niedługim czasie przebita też zostanie nowa ulica równoległa do Nalewek.

Stolica odzyskała cenny gmach historyczny w całej jego krasie i uzyskała wreszcie odpowiednie pomieszczenia dla wszystkich dokumentów odzwierciadlających jej historję i życie. ha. jot.

Od 22 grudnia do 10 stycznia

Ferje zimowe w szkołach

Ferje zimowe w szkolnictwie powszechnem, średniem ogólnokształcącem i zawodowem, związane ze świętami Bożego Narodzenia, trwać będą w b. roku szkolnym, zgodnie z obowiązującemi przepisami, od 23 grudnia do 9 stycznia włącznie.

Zakończenie nauki w szk nastąpi dnia 22 grudnia po cjach, wznowienie dnia 10 s nia rano.

W szkołach dokształcają zakończenie nauki nastąpi dzień wcześniej.

Sądowe echa tragicznego wyścigu motocyklowego

Proces o 100 tysięcy odszkodowania

Przed paru laty głośny był wypadek, jaki zdarzył się w czasie wyścigów organizowanych przez Polski Związek Motocyklowy pod Strugą w okolicach Warszawy.

Motocykl kierowany przez J. Żmijewskiego najechał na zgromadzoną obok szosy publiczność, przyczem **śmierć poniósł Jan Binek**, fotoreporter dziennika I. K. C., Żmijewski kierowca motocykla, zaś cztery osoby odniosły ciężkie obrażenia. Te właśnie cztery osoby wystąpiły o **stutysięczne odszkodowanie** przeciw dziennikowi I. K. C., opierając się na fakcie, jakoby sprawcą wypadku był ś. p. Binek, który chcąc zrobić zdjęcia niespodzianie wyskoczył na szosę.

Sąd pierwszej instancji żądaną sumę zasądził, jednak wczoraj Sąd Apelacyjny, po wysłuchaniu ekspertów, którzy wykluczyli winę ś. p. Binka, powództwo oddalił.

Surowy wyrok

w procesie 11 komunistów

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie, zakończył się wczoraj proces 11 wybitnych komunistów z Julją Karczochą, kurjerką Kominternu na czele. Sąd skazał Karczochę i St. Ochapa na karę po 10 lat więzienia, J. Wawrzyniaka na 8 lat, zaś pozostałym wymierzył kary od 1 roku do 6 lat więzienia.

29 tysięcy odszkodowania

za śmierć pod autobusem

W Sądzie Okręgowym cywilnym zakończony został głośny proces o odszkodowanie za śmierć pod autobusem przemysłowca warszawskiego Adolfa Wiernego.

Wypadek zdarzył się późnym wieczorem, na źle oświetlonym przystanku autobusów powiatowych w Skolimowie, gdy spóźniony samochód wjechał w tłum oczekujący na stacji.

Sąd przyznał rodzinie ofiary wypadku odszkodowanie ze strony Związku Samochodowego Powiatu Warszawskiego w sumie 29 tysięcy złotych. Powództwo popierał adw. Jerzy Löwenstein.

Akademja w pałacu Staszica

dla uczczenia Marji Skłodowskiej-Curie

W związku z „Tygodniem Przeciwrakowym" w Polsce odbyła się dn. 26 b. m. o godz. 20-ej w sali kolumnowej pałacu Staszica, uroczysta akademja, poświęcona nietylko popularyzacji walki z rakiem, lecz również uczczeniu pamięci genjalnej naszej rodaczki — odkrywczyni radu: Marji Skłodowskiej-Curie.

Na akademję, nad którą objął protektorat P. Prezydent R. P. przybyli: minister Świętosła wiceprezes Pol. Komitetu do z czania raka dr. Wejnert, amb dor Rzeszy Moltke, przedstawi świata naukowego, oraz młod szkolna.

Na akademji była również o na pani Marszałkowa Aleksa Piłsudska.

Kino STUDIO
Nowy Świat 23/25 Chmielna 7

Wędrowny Naród

Wielki film, nagrodzony na wystawach w Wenecji złotym medalem i we Lwowie.

W rolach głównych:
KAMILLA HORN, HANS ALBERS i FRANCOISE ROSAY.

Początek seansów 5, 7, 9.15.
1149

Kino ROM
P. 5,7,9. Ceny 1—1.80
Święta pocz. 3,5,7,9

Lord Jeff

Freddie Bartholomew
Mickey Rooney
114

Na osiem lat więzienia

skazano beskidzkiego bandytę

Sprawa sensacyjnego napadu rabunkowego w Beskidach znalazła swój epilog w sądzie okręgowym w Cieszynie.

W końcu ub. miesiąca na dwoje turystów — dr. Karola Bonczka, sędziego grodzkiego z Bielska i jego żonę Gertrudę, napadło w górach między Szyndzielnią a Klimczokiem trzech zamaskowanych bandytów. Turystom zrabowano pieniądze, zegarek, aparat fotograficzny i dwa plecaki z garderobą.

Po rabunku bandyci zbiegli, przyczem jeden z nich strzelił do dr. Bonczka, zadając mu ciężką ranę, z której sędzia dotąd jeszcze się nie wyleczył.

Policja zakrzątnęła się energicznie koło tej sprawy. Bardzo szybko ustalono nazwiska bandytów, którymi byli — jak się okazało — Antoni Kusch, Alfred Tomecki i Franciszek Bober.

Ujęto tylko Kuscha. Jego dwaj kamraci bowiem zdążyli zbiec do Niemiec. Kusch, stawiony przed sądem, tłumaczył się, że do napadu skłoniła go nędza i, że strzelając do dr. Bonczka, nie miał zamiaru go zabić, ale tylko uniemożliwić mu pościg.

Bandytę skazano na 8 lat więzienia. Należy dodać, że prokurator w imię zapewnienia bezpieczeństwa turystom w Beskidach, wnosił o najwyższy wymiar kary.

„Pan zapomniał—przypominamy"

Specjalne biuro w Nowym Yorku

W jednym z klubów nowojorskich siedziało pewnego wieczoru 25-ciu panów, członków 100 najbogatszych rodzin nowojorskich. Panowie, popijając wyszukane coctaile uskarżali się na zanik pamięci, przyczem okazało się, co psychoanalitycy podkreślali już niejednokrotnie, że **najłatwiej zapominamy o rzeczach niemiłych**, które chciałoby się odsunąć na najodleglejszy szary koniec. Najczęściej są to rzeczy, które nie spełnione w terminie przysparzają zapominającym wiele kłopotu.

Słuchając wzajemnych na ten temat żalów i zwierzeń, jeden z obecnych członków klubu zaproponował **wynajęcie specjalnego sekretarza, którego obowiązkiem byłoby przypominać codziennie członkom klubu o sprawach najłatwiej zapominanych.** Pomysł ten wprowadzo w czyn. Tak powstało jedno z n oryginalniejszych amerykańskic przedsiębiorstw „reminder servic którego obowiązkiem jest przypom nanie abonentom spraw najczęści zapominanych.

Codziennie rano lub popołudniu ustalonej godzinie w biurze ab nenta biura rozlega się dzwonek lefonu **„pan zapomniał — przyp** minamy, mówi wdzięczny głos niewieści, wyliczając wszystkie kło potliwe sprawy, powierzone prz abonenta przedsiębiorstwu do pamiętania.

Z instytucji o charakterze niem prywatnym, przeznaczonej z po czątku dla 25 buisnessmanów, czło ków klubu, biuro spraw zapomina nych rozrosło się w olbrzymie przed siębiorstwo, liczące dziś kilka ty sięcy abonentów. **Za opłatą 10 do larów miesięcznie klient ma prawo korzystać w całej pełni z usług bie ra.** Do spraw najczęściej powierza nych biuru należą: wezwania sądo we, terminy wizyt lekarskich, płat ności podatków, proszone obiady przyjęcia obowiązkowe i t. p. Z re guły biuro przypomina swym klien tom termin płacenia abonentu za korzystanie z usług „reminder service".

Przypomnienia przesyła się klientom telefonicznie, telegraficznie lub przez umyślnych posłańców. Wielu dżentelmenów amerykańskich urzą dza się tak wygodnie, że poleca sobie przypominać najdrobniejsze sprawy codziennie, jak np. godzina wyjścia do biura, dopilnowanie czy dzieci odrobiły lekcję i t. p., a nie brak nawet poleceń najbardziej in tymnych, jak np. przypominamy o obowiązku ucałowania żony przed udaniem się do biura.

Przypomnienie to ma w warunkach amerykańskich swe znaczenie. Niejeden bowiem dżentelmen przegrał proces rozwodowy i płacić musi wysokie alimenty tylko za to, że „był okrutny w stosunku do swojej żony" i zapomniał ją pocałować przed wyjściem z domu lub po powrocie z biura.

Buisnessmani amerykańscy wolą być ostrożni!

Niespodzianki pierwszych spotkań

o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

Międzygrupowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, rozpoczęte ubiegłej niedzieli, przyniosły sensację wielkiego kalibru. Bo jak nazwać inaczej **porażki „odwiecznych" finalistów** mistrzostw Polski, zespołów stołecznego **Okęcia i łódzkiego I.K.P.**, które dotąd z zupełną łatwością przechodziły przez sito rozgrywek eliminacyjnych.

Skoro jednak weźmiemy pod uwagę rozegrane niedawno mistrzostwa w tych dwóch, odgrywających niepoślednią rolę w pięściarstwie polskiem, okręgach, to dojdziemy do wniosku, że porażek tych można się było spodziewać.

Układ sił i składy tych dwóch drużyn ulegały ciągłym zmianom, to też ostatecznie musiało to ujemnie wpłynąć na siłę i spoistość każdego z zespołów.

Typowym tego przykładem jest drużyna pięściarskiego mistrza stolicy — **Okęcie.** Zespół ten po ciężkich walkach w rozgrywkach okręgowych przystąpił do mistrzostw grupowych **w poważnie osłabionym składzie.** W drużynie znalazło się kilku mało znanych i jeszcze nieotrzaskanych w walkach mistrzowskich zawodników. Zabrakło przedewszystkiem rutynowanego Sobkowiaka, którego zwycięskie punkty nie ulegałyby wątpliwości, pozatem w wadze muszej warszawianie oddali punkty bez walki, gdyż przedstawiciel tej wagi orzeczeniem lekarza został niedopuszczony na ring i uznany nawet za „poważnie chorego". Jeżeli zatem stan zdrowia zawodnika stołecznego był poważny, to zapewne już w Warszawie można to było stwierdzić i nie wysyłać chorego, a obejrzeć się za innym kandydatem i nie narażać lekkomyślnie drużyny stołecznej na utratę dwóch cennych punktów.

Nie zawiedli jedynie starzy i rutynowani zawodnicy Okęcia: Czortek, Kozłowski i Bąkowski, którzy walki swoje rozstrzygnęli w imponującym stylu, zwyciężając swoich przeciwników przez k.o.

Porażka Okęcia we Lwowie z mistrzem tego okręgu, Lechją, w stosunku 6:10, spowodowała, że poraz pierwszy w dziejach pięściarstwa polskiego, reprezentant stolicy nie bierze udziału w rozgrywkach finałowych, ustępując mejsca drużynie prowincjonalnej, która mimo zwycięstwa zapewnie nie odegra większej roli w walkach z silnemi zespołami Poznania: H. C. P. i Wartą, dotychczasowym mistrzem Polski.

Drugą sensacją, i to sensacją nielada, była nieznaczna przegrana drugiego, obok Okęcia, kandydata do puli finałowej, **łódzkiego I.K.P.** w spotkaniu z mistrzem okręgu wileńskiego Elektritem w stosunku 7:9.

Zespół fabryczny Łodzi, który podobnie jak Okęcie walczy stale w rozgrywkach finałowych, był również nienależycie przygotowany i przystąpił do walk grupowych z licznemi rezerwami, co w konsekwencji musiało zadecydować o porażce dotychczasowego finalisty. To niedocenianie i lekceważenie pięściarstwa prowincjonalnego, które ostatnio poczyniło znaczny krok naprzód, będzie stanowiło na przyszłość dobrą nauczkę dla mistrzów okręgów warszawskiego i łódzkiego.

Wobec wyeliminowania zespołów Łodzi i Warszawy z dalszych rozgrywek drużynowych o mistrzostwo Polski, ilość kandydatów do tego tytułu znacznie zmalała. Jedynie w rachubę mogą być brani lokalni rywale okręgu poznańskiego: **Warta**, dziewięciokrotny mistrz Polski i **drużyna fabryczna H.C.P.** Szanse obu zespołów są niemal równe. H.C.P., ostatniej niedzieli w rozgrywkach grupowych gładko rozprawił się z przedstawicielem okręgu śląskiego, I. K. B., wygrywając w stosunku 11:5 i tem samem zakwalifikował się do puli finałowej. Warta zaś w spotkaniu towarzyskiem z Polonją stołeczną w Warszawie zwyciężyła 9:7, wykazując wcale niezłą formę swoich pięściarzy, a zwłaszcza czterech reprezentantów Polski: Skałeckiego, Koziołka, Szymury i Białkowskiego.

Dwaj pozostali finaliści, a będą nimi prawdopodobnie pogromca warszawian **Lechja Lwów** (po uprzedniem zwycięstwie nad drużyną Strzelca z Janowej Doliny) i **Elektrit z Wilna**, nie są, mimo swych niespodziewanych zwycięstw tak groźni, by móc pokonać silnych i rutynowanych poznaniaków. Ci ostatni pomni niefortunnych występów łodzian w Wilnie i warszawian we Lwowie jeszcze bardziej wzmocnią swoje składy i do rozgrywek finałowych przystąpią w najlepszej formie i kondycji.

Z drugiej strony cieszyć się należy, że dotychczas bardzo słabe i wykazujące małą inicjatywę w pięściarstwie polskiem okręgi lwowskie i wileńskie coraz większego nabierają rozmachu i już zapewne w niedalekiej przyszłości zaczną poważnie zagrażać dotychczasowej twierdzy boksu polskiego, Poznaniowi, bo inne silne ośrodki pięściarskie, jak Łódź i Warszawa zostały już zdobyte. B. K.

Nieznana mogiła powstańców 1863 roku

Między Okuniewem i Stanisławowem w pow. warszawskiem buduje się szosa.

Onegdaj robotnicy zatrudnieni przy jej budowie natrafili na wspólną mogiłę, jak należy sądzić z resztek mundurów, powstańców 1863 roku.

Japońska „Opera Dziewcząt" w Warszawie

Zespół japońskiego teatru „Takarazuka" złożony z 30 młodziutkich artystek oraz towarzyszącej zespołowi licznej brygady sił pomocniczych teatralnych i technicznych (zespół wozi ze sobą paręset cennych kostjumów, mnóstwo broni i rekwizytów, własne dekoracje, aparaty świetlne i t. d.) — przybył onegdaj do Warszawy i dziś wystąpi poraz pierwszy na uroczystym reprezentacyjnym wieczorze w Operze.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8.15.

Jutro o tej samej godzinie powtórzenie dzisiejszego programu, zaś we środę odbędzie się ostatni pożegnalny występ zespołu.

Przedstawienia, jak wiadomo, obudziły ogromne zainteresowanie.

Fundusz Obrony Morskiej— konto w P.K.O. 42.000

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia Krajowa, Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 14.

Polecamy znane z jakości piwa miejscowe